Nr 454. Kraków, Poniedziałek 4 Października 1909. Rok XXVIII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) **przyjmuje** Administracya „Nowej Reformy“ **za opłatą od miejsca** wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki do „N. Reformy“** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Dwie polskie partye socyalistyczne.

Upadek rewolucyi w Rosyi i Królestwie Polskiem spowodował przed dwoma laty rozłam w najsilniejszej partyi rewolucyjnej t. zw. P. P. S. czyli Polskiej Partyi Socyalistycznej. Rozłam ten dokonał się na gruncie stosunku partyi do dalszego rozwoju wypadków i do naczelnego postulatu — niepodległości, w którego pojmowaniu okazały się na zjeździe partyjnym w r. 1907 tak wielkie różnice, że partya rozbiła się na dwie nierówne części. Większość zwana „lewicą“ uznawszy, że w danych warunkach postulat demokratycznej republiki polskiej jest nieziszczalnym, a jako taki nie może też stanowić najbliższego celu praktycznych dążeń partyi, zażądała rozwiązania organizacyj bojowych i zaniechania akcyi terorystycznej, przeciwstawiając im program pracy pozytywnej i uświadamiająco-organizacyjnej wśród rzesz robotniczych.

Natomiast mniejszość P. P. S. pozostała wierną swoim pierwotnym zasadom rewolucyjno-powstańczym. I stanąwszy na stanowisku, że akcya bojowa nie powinna być przerywana, chociażby ze względu na podtrzymywanie ducha rewolucyjnego w społeczeństwie, nie uznała uchwał większości, lecz utworzywszy tak zwaną „Frakcyę rewolucyjną P. P. S.“ prowadziła dalej, lub przynajmniej twierdziła, że prowadzi, akcyę bojową, w postaci „ekspropryacyj“ przeważnie.

Sztaby obu odłamów P. P. S., znalazłszy się z konieczności na emigracyi poza granicami terenu właściwego swego działania, tem energiczniej zaczęły pracować nad rozwojem i udoskonaleniem swoich ideologij. Umiarkowana lewica czyniła to w zakrojonej na większą skalę „Myśli socyalistycznej“, okazującej wybitną dążność do naukowej objektywności. Frakcya zaś rewolucyjna wypowiadała się w małym „Przedświcie“ mającym być przedłużeniem znanego londyńskiego wydawnictwa pod tym tytułem. A wypowiadała się głownie w formach lirycznych, starając się przemówić do uczuć raczej, niż do rozumów, wierszami więcej, lub kunsztowną poezyą w prozie, niż taką zwyczajną, suchą, pozbawioną obrazów fascynujących i metafor wymyślnych prozą.

Charakter obu pierwiastków, realistycznego i romantycznego, które wydzieliły się z dawnej jednolitej P. P. S., przyoblekłszy się w nowe oddzielne i bardzo wyraźnie zarysowane formy, miał swoje źródła w charakterze ludzi, których fala rewolucyi w r. 1905 zjednoczyła w jednej organizacyi rewolucyjnej-powstańczej. Byli tam mianowicie socyaliści czystego, że tak powiemy typu, prawdziwi klasowscy, którzy za główny cel swej działalności uznawali walkę ekonomiczną proletaryatu, wszystkie zaś inne postulaty aż do niepodległości włącznie, uzależniali od tego pierwszego, naczelnego. Byli też i romantycy, sympatycy socyalizmu, którzy na odwrót niepodległość uważali za główny cel walki, socyalizm zaś i organizowanie rzesz robotniczych na jego gruncie, tylko za broń potężną w tej walce. Romantycy ci rekrutowali się głównie z radykalnej inteligencyi, egzaltującej się na punkcie marzeń powstańczych, która, nie znajdując gruntu dla nich w nacyonalistycznej partyi narodowo-demokratycznej, bo ta tymczasem wyszedłszy już ze swoich lat farysowych, wyrzekła się haseł „obrony czynnej“ i stała się wybitnie kontrrewolucyjną i ugodową, zwróciła się ku socyalizmowi, tem bardziej, że ten, dążąc do rozszerzenia swych podstaw, „unarodowił się“, jak to bez mała wszystkie dzisiaj czynią socyalizmy.

Po dokonaniu rozłamu, cała ta inteligencya, o ile zachowała jeszcze zdolność do marzeń, pozostała naturalnie przy Frakcyi Rewolucyjnej, czyli przy tych pięciu literach magicznych „F. R. P. P. S.“ Tu ulokowali swoje sympatye niektórzy wybitni pisarze, służąc jej ideałom swoją sztuką pisanego słowa. Tu też ogniskowały się uczucia znacznej części młodzieży zapalniejszej, która uprawia kult t. zw. „czynu“, zresztą najczęściej najzupełniej platoniczny.

Rozłam w partyi macierzystej pchnął z natury rzeczy frakcyę rewolucyjną jeszcze bardziej w głąb powstańczego frazesu, gdzie spotkała się ona z t. zw. „frondą“ narodowo-demokratyczną, t. j. niedobitkami tej partyi w dawnej jej postaci, które, nie chcąc podążać zawrotnemi zygzakami „myśli politycznych“ nowoczesnego Polaka-Dmowskiego, woleli powrócić do pierwotnych haseł, z których już raz w ciągu lat dwudziestu „wykrystalizował się“ powoli panslawizm „bez zastrzeżeń“...

Zetknięcie to było silne — jak zwykle — wśród dwóch pokrewnych pierwiastków. Poza pewnym bowiem, dość lekkim bagażem socyalistycznych formułek i zaklęć, F. R. P. P. S. nie różni się w niczem zasadniczo od owej „frondy“ narodowo-demokratycznej. Obie głównym kanonem swej wiary politycznej uczyniły... powstanie, możliwość jego i skuteczność niezawodną, obie też nie mają potrzeby nie podawać sobie rąk, które „instynktownie“ wyciągają się do siebie ponad „przepaścią“, dzielącą dwa światopoglądy: proletaryacki i burżuazyjny. — Zjawisko to nie jest nowem. Wszak w zaraniu swoich dziejów tj. na początku dziewiątego dziesięciolecia ubiegłego wieku, obie partye, polska socyalistyczna i narodowo-demokratyczna, szły razem i wspierały się wzajemnie. Później dopiero okazało się, że owe — jak wówczas obu stronnictwom się wydawało — małoznaczne różnice „teoretyczne“, są jednak w praktyce tak wielkie, że dojrzali już narodowi demokraci uznali za potrzebne tępić „ogniem i mieczem“ owych towarzyszów zabaw dziecinnych.

Obecnie to ponowne zetknięcie się tak bliskich, a jednak tak dalekich od siebie żywiołów, miało już jeden wyraźny i charakterystyczny rezultat. Był to kompromis frakcyonistów z „endekami“ na zjeździe młodzieży w Zakopanem, na którym obie te partye zgodnie uchwaliły wytrwać w bojkocie uniwersytetu warszawskiego. Po tym pierwszym widocznym objawie naturalnego pokrewieństwa pomiędzy obiema organizacyami rewolucyjnego nacyonalizmu, nastąpią zapewne inne, o ile bieg życia narodowego nastręczy jeszcze sposobności do uchwalenia rozmaitych „krzepkich“ rezolucyj.

Tymczasem Frakcya Rewolucyjna postanowiła restytuować swój tytuł i na niedawnym zjeździe uchwaliła, że odtąd ona jest polską partyą socyalistyczną, jedyną spadkobierczynią tradycyj dawnej polskiej partyi socyalistycznej.

Ponieważ zaś lewica umiarkowana nie ma zamiaru zrzekać się swej nazwy P. P. S., a na uchwały wspomnianego zjazdu frakcyjnego odpowiedziała odezwą, w której nazywa tę uchwałę „próbą wywłaszczenia nazwy partyi, niesłychaną w historyi partyj socyalistycznych wszystkich krajów“ i piętnuje ją jako „akt bandytyzmu, obliczony na stworzenie zamętu“, przeto obecnie naród nasz, obfitujący w partye więcej, niż w cokolwiek innego, ma aż dwie polskie partye socyalistyczne, zwalczające się z sobą z coraz bardziej wzrastającą zaciekłością.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 3 października.

(Konstytucya dla Bośni. — Nowy dziwoląg. — Sejm czeski a parlament. — Obawy Niemców przed rozwiązaniem Izby. — Nowe nadzieje.)

Za kilka dni ogłoszona będzie konstytucya dla Bośni i Hercegowiny, w rok po ich aneksyi. Austro-Węgry otrzymują zatem jeszcze jedno ciało parlamentarne. Pod względem ilości ciał parlamentarnych, monarchia austro-węgierska uzyskała rekord najwyższy w Europie: 17 Sejmów krajowych, Rada państwa, Sejm węgierski, delegacya wspólna, Sejm chorwacki, a teraz jeszcze Sejm bośniacki, to czyni razem 22 parlamenty. Może nowy Sejm bośniacki powołany będzie do nadania nowego blasku w wysokim stopniu zdyskredytowanemu parlamentaryzmowi austryackiemu.

Podstawą składu Sejmu bośniackiego będą kurye bądź majątkowe, bądź wyznaniowe. Wybory odbędą się na podstawie katastru wyznaniowego, który tam jest identyczny z katastrem narodowościowym. Zresztą ustrój Sejmu będzie naogół podobny do ustroju innych Sejmów krajowych w Austryi. Sprawa reprezentacyi krajów anektowanych w delegacyach wspólnych i nadal pozostaje nieuregulowaną, tak że na uchwalenie wydatków wojskowych ludność Bośni i Hercegowiny żadnego wpływu wywierać nie może. Ta anomalia w kraju konstytucyjnym jest wynikiem zupełnie niejasnego stosunku prawno-państwowego Bośni i Hercegowiny do monarchii. Ponieważ kraje te nie należą ani do Austryi, ani do Węgier, tylko do całej monarchii, jako takiej, która jednakże żadnego wspólnego ciała parlamentarnego nie posiada (gdyż i delegacye nie obradują razem, lecz osobno węgierska i osobno austryacka), nie wiadomo do której właściwie delegacyi przydzielić trzeba będzie ewentualnych delegatów bośniackich. Wytwarza się w ten sposób jeden nowy dziwoląg w konstytucyonalizmie austryackim, jako następstwo przysłowiowej połowiczności w Austryi, gdzie kwestye trudne do rozwiązania pozostawia się najchętniej na pastwę losu, aż przypadek lub konieczność zmuszą do jakiejś decyzyi.

Tej taktyce przewlekania zawdzięczamy całą naszą nędzę parlamentarną. Spór czesko-niemiecki można było dawniej o wiele łatwiej zakończyć, aniżeli teraz po wielu latach walki, wzajemnego rozgoryczenia i obustronnej agitacyi szowinistycznej. Nie uczyniono tego, lekceważono może nawet kwestyę czeską, a w każdym razie użyto wszelkich sztuczek rządowych, aby „jej ustąpić z drogi“. Następstwa są dziś fatalne. Dziś największe czyni się wysiłki, aby przynajmniej umożliwić rzecz tak prostą i niezbędną, jak ukonstytuowanie Sejmu czeskiego. Książe Lobkovitz hr. Clam-Martinitz, hr. Nostitz, wszyscy ci dostojni arystokraci wysłani zostali do Pragi, aby na nowo podjęli usiłowania dla uruchomienia Sejmu czeskiego. Poszczycą się największym tryumfem, jeśli im się uda znaleźć formułkę szczęśliwą, a chodzi teraz tylko o to, czy wpierw ma się odbyć pierwsze czytanie przedłożeń rządowych i odesłanie ich do nieistniejącej jeszcze komisyi, jak tego pragną Niemcy, czy też przedtem mają posłowie wybrani przed rokiem, złożyć przyrzeczenie poselskie i wybierać komisye, jak tego żądają Czesi.

Praktycznie spełnienie jednego i drugiego życzenia żadnej nie ma wartości, gdyż pierwsze czytanie jakiegoś przedłożenia i odesłanie go do komisyi niczego nie przesądza i do niczego nie obowiązuje, a z drugiej strony dokonanie wyborów do komisyi jest bezcelowem, dopóki dalsze obrady normalnie nie będą zapewnione. Wygląda to już niemal na farsę, na zabawkę dziecinną, a przecież od niej zależy los sesyi parlamentu i szeregu ważnych spraw dla reszty ludności monarchii. O tem rząd wie i dlatego, uchwalając termin zwołania Rady państwa, postanowił zarazem ponowić starania o usunięcie obstrukcyi niemieckiej w Sejmie czeskim.

Zdaje się, że nawet w kołach posłów niemieckich z krajów alpejskich swawolna obstrukcya Niemców z Czech wywołuje już niechęć. Poseł Dobernig ogłasza dziś w „Ostd. Rundschau“ artykuł, w którym wywodzi, że Niemcy w Pradze mają zapewne „ważne“ powody dla swojego postępowania, ale nie powinien przez to cierpieć cały parlament. Najwięcej zaś oburza się p. Dobernig z powodu pogłosek, że rząd ma zamiar ewentualnie Izbę rozwiązać. Aby ujść tej nieprzyjemnej ewentualności, gotów p. Dobernig nawet cały gabinet poświęcić. Artykuł ten jest może symptomatem korzystnym, że Niemcy pod groźbą rozwiązania Izby okażą się skłonniejszymi do ustępstw wobec Czechów. Nadzieje kompromisu w Pradze znowu odżyły. *Sz.*

Zamach na Tafta.

(Tel. „N. Reformy“.)

Nowy Jork, 4 października.

Donoszą tu z Portland w stanie Oregon:

Gdy prezydent Stanów Zjednoczonych Taft, wsiadał do automobilu, aby wziąć udział w paradzie wojskowej, przytrzymano człowieka, ktory wszelkiemi siłami starał się dotrzeć do prezydenta pod pozorem, że chce zrobić migawkowe zdjęcie. Przy uwięzionym znaleziono rewolwer i znaczną liczbę patronów.

Berlin, 4 października.

Do dzienników tutejszych telegrafują z Nowego Jorku:

W Portlandzie schwytano onegdaj niejakiego Artura Wrighta w chwili, gdy z rewolwerem, ukrytym w aparacie fotograficznym, rzucił się ku przejeżdżającemu właśnie automobilem prezydentowi Taftowi, aby go zabić.

Już na dłuższy czas przed przybyciem prezydenta Tafta, który jechał na paradę wojskową pod miastem, przechodnie i detektywi policyjni zauważyli jakiegoś nieznajomego, którego zachowanie się i ciągłe jakieś manipulacye z aparatem fotograficznym wydały się im podejrzane. To też detektywi mieli go już na oku, a kiedy ujrzawszy zbliżający się automobil Tafta, podbiegł ku niemu z nastawionym aparatem fotograficznym, aresztowali go i zrewidowali, przyczem znaleźli umieszczony w aparacie sześciostrzałowy nabity rewolwer, a w kieszeniach znaczny zapaz ładunków.

Przesłuchany zeznał Artur Wright, że chciał tylko prezydenta fotografować. Na inne zaś pytania odmówił odpowiedzi.

Spisek.

Londyn, 4 października.

Donoszą tu z Nowego Jorku:

Policya wpadła na trop **dobrze zorganizowanego spisku** na życie prezydenta Tafta. Uwięziony Wright, którego tylko z trudnością zdołano obronić przed zlynczowaniem go na miejscu przez oburzoną publiczność, **był wysłannikiem spiskowców.** Jaki cel mieli spiskowcy osiągnąć i kim oni są, dotąd ustalić nie zdołano. Przypuszczają jednak, że są to anarchiści, chcący zemścić się na Tafcie, któremu zarzucają, iż dał inicyatywę do szeregu ustaw, skierowanych przeciw anarchistom i anarchizmowi.

Prezydent Taft podczas całego zajścia zachował całkowicie zimną krew.

Wystawa prac uczniów rękodzielniczych.

Wczoraj przed południem otwartą została uroczyście w Krakowie wystawa prac uczniów rękodzielniczych, zorganizowana przez komitet, z prezesem Izby rękodzielniczej r. m. Kosobuckim na czele. Protektorat nad wystawą objął prezydent miasta dr J. Leo, a w skład honorowego prezydyum wchodzą posłowie pp. Edmund Zieleniewski i dr Staniszewski.

Wystawa mieści się w czterech salach Izby rękodzielniczej na „Kotłowem“. Na uroczystość otwarcia przybył komitet wystawy, prezydent dr Leo i wiceprezydent dr Szarski z gronem radców miasta, burmistrz m. Podgórza poseł Fr. Maryewski, posłowie do parlamentu i Sejmu krajowego: dr I. Petelenz, dr Staniszewski i E. Zieleniewski, naczelnicy niektórych urzędów i zakładów państwowych, prezydent Izby handlowo-przemysłowej p. M. Dattner, starszy inspektor przemysłowy radca Z. Kremer, instruktor stowarzyszeń przemysłowych (jako przedstawiciel ministerstwa handlu i robót publicznych) p. Witold Ostrowski, naczelnicy instytucyj finansowych, oraz szereg wybitnych przedstawicieli świata przemysłowego i rękodzielniczego, reprezentanci prasy, obywatele i t. d. Ze Lwowa przybyli: radca dworu inspektor szkolny p. Franke, reprezentant Izby rękodzielniczej p. Ohly oraz kierownik instytutu dla popierania przemysłu i rękodzieła st. inżynier p. Till.

Otwarcie wystawy.

Gdy wszyscy zebrali się w dużej sali, poza wstęgą, zamykającą symbolicznie dotychczas wstęp na wystawę, prezes komitetu p. Kosobucki wygłosił dłuższe przemówienie witając na wstępie reprezentacye gminy, Rady szkolnej krajowej, gości lwowskich i wszystkich obecnych, imieniem wystawców, to jest młodzieży rękodzielniczej, która stanęła w tych salach do publicznego popisu. Wystawa taka, druga z rzędu, gdyż pierwsza urządzona była w roku 1902, w Krakowie, ma być niejako kontrolą postępu rękodzielnictwa w kraju, a Izba rękodzielnicza uważała za swój obowiązek przez urządzenie takiej wystawy, poinformować szerszy ogół, co już zrobiono na tem polu, i co jest jeszcze do zrobienia, jakie potrzeby, jakie braki należy uzupełnić, czego rzemieślnicy muszą się domagać, aby mogli stanąć na odpowiedniej wyżynie. — Takie wystawy jednak muszą być częstsze i nie powinny ograniczać się tylko do miast stołecznych. Z takich publicznych popisów widać dopiero, jak bardzo potrzebnem jest młodzieży rękodzielniczej wykształcenie zawodowe, które nabyć można jedynie w szkołach zawodowych, a tych w kraju jest bardzo mało. Jakie szkoła fachowa przynieść może korzyści uczniom rzemieślniczym, świadectwem ta wystawa, gdzie okazy praktyczne (przedmioty użytku) i teoretyczne (rysunki), tak pięknie się przedstawiają. Ale szkół fachowych musi powstać jak najwięcej, jeżeli skutecznie mamy współzawodniczyć z zalewającym nas dotąd obcym, przeważnie niemieckim towarem.

W zakresie szkolnictwa zawodowego gmina miasta Krakowa czyni bardzo wiele i mowca na tem miejscu wyraża gminie za to podziękowanie; ale Sejm krajowy, także rząd centralny robią na tem polu bardzo mało, albo i nic zgoła. Gorącym apelem do obecnych na wystawie posłów parlamentarnych i sejmowych, o wyjednanie dla rękodzielnictwa i szkół zawodowych większych, niż dotąd dotacyj, zakończył prezes p. Kosobucki swe przemówienie, kilkakrotnie nagradzane brawami.

Prezydent dr Leo, imieniem miasta, składa prezesowi i członkom komitetu podziękowanie za doprowadzenie do skutku wystawy, świadczącej, że rękodzielnictwo krakowskie coraz silniej się rozwija. Mowca podziela wszystkie poglądy, wypowiedziane przez prezesa p. Kosobuckiego, w sprawie wykształcenia zawodowego uczniów rękodzielniczych, przyznając, że szkolnictwo zawodowe, będące względnie bardzo świeżej daty, potrzebuje rozwoju i ugruntowania. Obecnie, gdy ocknęliśmy się na polu przemysłu i rękodzieła z długoletniej apatyi, jest pora odpowiednia do odrobienia tego, co zostało zaniedbane. Przyjąwszy do wiadomości z uznaniem to, co zrobiono dotychczas na polu odrodzenia rodzimego rękodzieła, nie należy ustawać w żądaniach, aby kraj i rząd stworzyły warunki coraz pomyślniejszego rozkwitu stanu rękodzielniczego. Obecnie panuje zgodna opinia co do tego, że do wytworzenia silnego stanu rękodzielniczego przyczynić się mogą w znacznej mierze szkoły fachowe, przysposabiające wykształconego w swym fachu rzemieślnika. Jako objaw pomyślny dla sprawy uważa mowca, że wystawa taka urządzoną została w Krakowie, który powinien być przykładem dla miast innych w rozbudzeniu uśpionego rękodzielnictwa; również za objaw pomyślny uznać należy wytworzenie się od jakiegoś czasu, na nowo, po szeregu lat, serdecznego stosunku między młodzieżą rzemieślniczą a majstrami, którzy z całą życzliwością otaczają opieką młodzież im powierzoną. Na apel, podniesiony przez poprzedniego mowcę, do członków Sejmu, poseł dr Leo zapewnia, że posłowie dołożą starań, w celu skutecznego załatwienia przez władze autonomiczne postulatów stanu rzemieślniczego. (Oklaski).

Imieniem ministerstwa robót publicznych p. W. Ostrowski wskazał na rezultat urządzonych już dawniej kilku wystaw młodzieży rękodzielniczej na prowincyi, które nie powinny być sporadycznemi, jak dotąd, lecz urządzane stale w pewnych odstępach czasu. Mowca kończy życzeniem, aby Izba rękodzielnicza nie ustawała w swych usiłowaniach podniesienia kultury zawodowej wśród młodzieży rękodzielniczej i aby Kraków stał się ogniskiem dla tych uczniów na polu wystaw, którzy już gdzieindziej pierwsze odznaczenia otrzymali.

Radca dworu p. Franke zaznaczył stanowisko krajowej Rady szkolnej wobec szkolnictwa zawodowego, któremu może narazie przychodzić tylko pośrednio w pomoc przez szkolnictwo fachowe. Mowca podziękował za urządzenie wystawy i życzył obfitego plonu z niej dla młodzieży i starszych.

Poseł dr. Petelenz, na apel podniesiony przez prezesa p. Kosobudzkiego do parlamentu, odpowiada imieniem posłów, należących do Koła polskiego, że postulaty stanu rzemieślniczego, tyczące się wykształcenia zawodowego, są przedmiotem szczerego zajęcia się posłów. Co do szkół zawodowych, to nie można się ograniczać w tej sprawie do inicyatywy prywatnej, gdyż w tym wypadku byłyby uwzględniane tylko interesa lokalne, musi zatem powstać pewien systemem, a Rada szkolna krajowa powinna opracować plan, jakie szkoły w kraju i gdzie mają być zakładane.

W końcu przemawiali jeszcze: reprezentant Izby rękodzielniczej lwowskiej p. Ohly i reprezentant Centralnego Związku przemysłu krajowego, r. m. dr. Merz. Po ostatniem przemówieniu prezydent miasta przeciął wstążkę, a zebrani rozpoczęli zwiedzanie wystawy.

Wystawa.

Wystawa naogół przedstawia się bardzo efektownie i jest żywem świadectwem pracy i usiłowań naszych rękodzielników nad podniesieniem rodzimej twórczości, dzieła rąk młodzieży rękodzielniczej. Podzielona na dwa działy: teoretyczny, obejmujący plany i rysunki projektowanych prac, oraz praktyczny, przedstawiający w wykonanym przedmiocie, w każdej gałęzi rękodzieła, do jakiego stopnia doszła umiejętność wykonawcy.

Okazy wystawowe zostały umieszczone w czterech salach. W pierwszej, wielkiej cechowej sali, umieszczono wystawę rysunków i okazów z działu ślusarskiego, dekoracyjnego malarstwa, cyzelerstwa i złotnictwa, blacharstwa, introligatorstwa, oraz zdobnictwa introligatorskiego, wreszcie z działu piekarskiego i cukiernictwa. Salę drugą zajęto pod okazy szewstwa, w sali trzeciej mieszczą się rysunki i wyroby z działu stolarstwa, tokarstwa, kotlarstwa i tapicerstwa. Salę ostatnią zajęli krawcy.

Przez cały niemal dzień wczorajszy wystawa była licznie zwiedzaną przez publiczność, która nie szczędziła słów uznania dla młodocianych wystawców za ich doskonałe, a nierzadko i artystyczne wyroby.

Szczegółowe sprawozdanie z wystawy zamieścimy w jednym z najbliższych numerów dziennika.

W krainie białej śmierci.

(Z opisu wyprawy dra Cooka).

Obudziwszy się, spostrzegliśmy, że wiatr wybił otwory w miękkich miejscach naszego schroniska śniegowego. Nie chcieliśmy z tego powodu pozbawiać się kilku jeszcze godzin snu i napół przebudzeni obróciliśmy się na drugi bok. Ale rychło obudziły mnie spadające kawały śniegu i gdy wysunąłem głowę z kapiszonu, pokrytego lodem, spostrzegłem, że dach naszego domku został zwiany i że groziło nam zasypanie niebezpiecznemi zwałami śniegu. Rzucałem się tak podczas snu, że głowa moja wystawała ponad masę śniegu, ale towarzysze moi zniknęli i nie odpowiadali na głośne wołania. Nie bez trudu przekopałem się do nich i na ponowne okrzyki odpowiedziano mi łowieckiem hasłem Eskimosów.

Odkopawszy ich na tyle, że mogli swobodnie oddychać, ujrzałem, że weszli do wora skórzanego, nie rozbierając się, teraz więc wyszli w koszulach i spodniach futrzanych, ale boso. W śniegu znalazły się ich buty futrzane. Gdy je wdziali na nogi, wydobyliśmy wór do spania ze śniegu i ułożyli koło tak zwanego „iglu“, czyli domu kamiennego. Obaj Eskimosi wsunęli się do wora, zrzuciwszy tylko nafzutki futrzane. Ja ulokowawszy się w swoim worze, przytoczyłem się do ich boku i tak leżeliśmy przez 29 godzin, wystawieni na wichurę.

Wreszcie powietrze uspokoiło się na tyle, że mogliśmy wysunąć głowy. Ale wiatr jeszcze gwizdał, jak prąd pary w gwizdawce lokomotywy, jednakże tuż po godzinie południowej dnia 29 marca lód pod naszemi głowami został oczyszczony ze śniegu i mogliśmy oddychać, nie narażając się na to, że kryształy śniegu, unoszące się w powietrzu, raniły nam usta. Usunąwszy maski śniegowe z naszych twarzy, ujrzeliśmy na zachodzie skrawek błękitu. Przepędziliśmy w workach 42 godziny, nie jedząc i nie pijąc. Ubraliśmy się szybko w stroje podróżne i daliśmy psom jeść. Urządziliśmy poddasze, pod którem topiliśmy śnieg, ażeby przyrządzić herbatę. Spożywszy podwójne porcye, ruszyliśmy w dalszą drogę.

Słońce przebiło zbite chmury i przemieniło je w lśniące zamki. Wicher ustał zupełnie i nad polami lodowemi rozstaczała się glorya blasków. Nasyceni należycie, wypocząwszy jeszcze nieco, ruszyliśmy dalej, pełni najlepszej otuchy. Kry lodowe były bardzo niespokojne i straciliśmy dużo czasu, ażeby znaleźć dobrą drogę. Gdy o północy rozbiliśmy obóz, mieliśmy za sobą po całodniowych trudach tylko 9 mil angielskich pochodu.

Obudziliśmy się dnia 30 marca wczesnym rankiem, ażeby stwierdzić stan powietrza. Pogoda była piękna, a mgła, która nam ciągle zasłaniała zachodni horyzont, rozwiała się. Ujrzeliśmy w niewielkiej odległości ląd, ciągnący się równolegle do linii naszego pochodu. Pomiary wykazały 84° i 50′ północnej szerokości, a 95° i 36′ zachodniej długości. Spodziewaliśmy się ujrzeć ląd, ale nie myśleliśmy, że to będzie tak długa linia brzegów. O ile mogliśmy dojrzeć ową ziemię, odnosiliśmy wrażenie, jakoby składała się z dwóch wysp, jednakże spostrzeżenia nasze były zbyt niedostateczne, ażeby za nie można było ręczyć. Te wyspy należą może do większego lądu, który się dalej na zachód rozciąga. Dostrzeżony przez nas brzeg rozciągał się od 83° i 20′ minut do 84° 51′ północnej szerokości, w pobliżu 102 południka. Kraj ten posiada nieregularną, górzystą linię horyzontu. Wznosi się może na 1 800 stóp i w wyższych częściach podobny jest do wyżyn wyspy Heiberga. Niższej linii brzegów nigdyśmy nie widzieli.

Kraj ten należy zapewne do ziemi Crockera. Od 84° i 23′ do 85° i 11′, w pobliżu południka 102, brzeg jest prosty; wyższa część płaska, pokryta przeważnie kopcami lodu, wznosi się skalisto na 1.200 stóp wysokości; niższą część widzieliśmy tak niedokładnie, że nie odkryliśmy ani lodowców, ani wałów lodowych. Oba kraje okryte były beznadziejnie masami śniegu. Byliśmy żądni postawić stopy nasze na tem wybrzeżu, sądziliśmy bowiem już wtedy, że, jak się to później stwierdziło, jest to najbardziej na północ wysunięty ląd kuli ziemskiej — ale konieczność szybkiego pochodu do celu nie pozwalała nam na żadne zboczenia. Postanowiliśmy dążyć prostą linią do bieguna. Ciągłe spostrzeżenia dowodziły nam, że lody posuwały się ku wschodowi, musieliśmy więc nieustannie trzymać się więcej strony zachodniej, ażeby wyrównać to zboczenie.— Po południu dnia 31 marca chmury okryły ową ziemię, która znikła nam z oczu.

Dzień za dniem odbywaliśmy nasz rozpaczliwy pochód do bieguna. Silny wiatr i nierówny, popękany lód przyczyniały się do powiększenia trudności; robiliśmy powolny postęp, ale urządziliśmy się w ten sposób, że pomiędzy dwiema burzami, trwającemi po 24 godzin, zdobywaliśmy się na silny

marsz. Gdy nie było wiatru, mieliśmy zajmujące fatamorgana. Dnia 3 kwietnia barometr utrzymywał się ciągle wysoko, termometr spadł, a powietrze stało się jasne i spokojne. Lód ustalił się, a drganie różnych barw było ucztą dla oka. O północy słońce zaszło tylko na kilka chwil. W tych dniach robiliśmy długie marsze. Szliśmy po nieruchomej pozornie przestrzeni, która jednakże ciągle posuwała się na wschód. Często byliśmy zbyt znużeni, ażeby sobie budować schronisko ze śniego. Zupełnie wyczerpani obozowaliśmy po stronie wałów lodowych, chroniącej od wiatru. Przepracowane ciało domagało się snu, ale umysł nie chciał spoczywać. Pod wrażeniem niezwykłego otoczenia umysł czuwał.

Przekroczyliśmy granice życia. Od szeregu dni nie widzieliśmy ani śladu życia zwierzęcego. Zimne łono morza nie wydawało żadnego tchu, nawet mikrospopijne twory z głębi wód nie przebywały pod naszemi stopami. Byliśmy sami, zupełnie sami w świecie, pozbawionym wszelkiego życia. Powolnym pochodem dostaliśmy się do państwa białej śmierci. Kiedy z pustej ziemi rybołowców żeglowaliśmy koło ostatnich placówek cywilizacyi, wyrzekliśmy się skomplikowanego komfortu metropolii. Mózg nasz pożądał pożywienia. Po tamtej stronie, w półdzikiej Grenlandyi, mieliśmy jeszcze radości prymitywnego sposobu życia — dalej w Ultima Thule słońce wschodziło nad przedhistorycznemi dniami — teraz byliśmy poza granicą ludzkości. Był to poranek przed stworzeniem świata. Znajdowaliśmy się na zupełnie bezpłodnej pustyni, poza siedzibami wszelkich istot. Przeszukaliśmy wzrokiem te zimne, mgliste przestworza, ale nie było tu ani śladu życia. Nie było nawet prawdziwej śmierci, dla której przesłanką jest życie.

Z tego centralnego zbiornika biegunowego lód nie może wydostać się, ale jest prawdopodobnie w ruchu podczas wszystkich pór roku. Skutkiem pękania i łączenia pól lodowych powstają ciągle wypełnione wodą szczeliny, które podczas przeważnej części roku pokrywają się nową powłoką lodu. Nieczęsto jest sposobność mierzenia grubości lodu, mimo to na podstawie naszych spostrzeżeń doszliśmy do wniosku, że lód w ciągu roku nie marznie głębiej, niż 10 stóp. Jednakże centralne kry lodowe dochodzą do 20 stóp grubości. Przechodziliśmy nawet przez lód o grubości 50 stóp, na którym znajdowały się zawsze znaki, że do tego trzeba było wielu lat.

Teatr miejski w Krakowie.

(„Z tamtego brzegu". Tryptyk sceniczny Feliksa Saltena).

Feliks Salten, jeden z najzręczniejszych felietonistów wiedeńskich, jest w zakresie twórczości scenicznej osobistością zupełnie nową. Gdyby chodziło o określenie bliższe jego metody pisarskiej, to w technice, sposobie prowadzenia akcyi, wyszukiwaniu sytuacyj, nadających się do dramatycznego traktowania, zbliża się najwięcej do Schnitzlera. To samo u niego, co u autora „Miłostek", błyskotliwe traktowanie jaskrawych sytuacyj i epizodów życiowych, tworzenie sztucznych kolizyj dramatycznych i wesołe, czasem sarkatystyczne ich rozwiązywanie.

Poza tem Salten jest przedewszystkiem dziennikarzem. Uderzają go tylko jaskrawe obrazy życia, silne konflikty psychologiczne i moralne. Rolę pisarza dramatycznego pojmuje w ten sposób, że w szkicach, rzucanych dorażnie, stawia przed oczy widzów tezę skonstruowaną na podstawie pewnych, doskonale podpatrzonych i w szczegółach zaobserwowanych zjawisk obyczajowych. Nie siląc się na rozwiązywanie podjętego zagadnienia moralnego, czy psychologicznego, daje obrazek wyretuszowany bardzo zręcznie, zaciekawiający samym problemem. W obrazkach jego niema akcyi, są tylko żywo przedstawione sceny życia — kalejdoskopowe lub migawkowe obrazy. Ale sposób ich ujęcia i podania daje świadectwo talentowi, który obywając się bez tych kardynalnych warunków, jakie stawia scena utworom dramatycznym, samem ujęciem zręcznego i zaciekawiającego tematu, budzi żywe i pełne zainteresowanie.

W pierwszym obrazku p. t. „Hrabia Festenberg", zbudowanym najzręczniej ze wszystkich i posiadającym coś w rodzaju akcyi, wyłania się ciekawy temat: Hrabianka wysokiego rodu poślubia młodego człowieka, który zakochawszy się w niej, nie mając innej drogi zbliżenia się do swej wybranej, ucieka się do oszustwa i pod nazwiskiem hrabiego Festenberga zdobywa jej serce i rękę. Posiada on zresztą wszystkie zalety, aby być dobrym i pożądanym mężem hrabianki, ma wielki majątek, zdobyty własną pracą, arystokratyczne maniery i dużą siłę moralną, która mu dopomaga do zwycięstwa. Ale na drodze jego szczęścia staje pewien młody człowiek, krewny hrabianki, który napróżno ubiegał się kiedyś o jej względy. Ten dowiaduje się przypadkowo o oszustwie szczęśliwego swego rywala i demaskuje ex-kelnera.

Szczęśliwy posiadacz hrabianki przyznaje się do oszustwa popełnionego — ale spowiedź jego ma tyle wzruszających momentów, że nawet najbardziej dotknięta jego postępkami żona, rozgrzesza go z tego czynu, niestety za późno, bo czyni to dopiero wtedy, gdy losy śmiałego gracza już się rozstrzygnęły. Gdy w zwykłych warunkach życia częstemi są wypadki uwodzenia dziewcząt z ludu przez arystokratycznych paniczów, odwrócenie kwestyi w ten sposób, że były kelner zdobywa hrabiankę i postępku swego broni z godnością prawdziwego arystokraty ducha i myśli, jest niewątpliwie tematem wielce interesującym i pobudzającym do pewnej refleksyi.

Grano ten utwór we wszystkich rolach bardzo starannie, a na pierwszym planie zwracała uwagę doskonałą grą w roli hrabianki panna Sulima. Pp. Sobiesław, Kosiński i Józef Węgrzyn dopełnili bardzo interesującego i poprawnego zespołu.

W drugim obrazku p. t. „Siła moralna", młody człowiek pragnąc wypróbować siłę charakteru swego szwagra, lekarza, wystawia go na ryzykowną próbę każąc mu stanąć przed lufą rewolweru. Lekarz człowiek słabego i niskiego charakteru próby oczywiście nie wytrzymuje i w ostatniej chwili demaskuje się jako pospolity tchórz i człowiek pozbawiony wartości moralnej. Ta bluetka dała doskonałe pole do popisu pp. Weychertowi i Jednowskiemu z których pierwszy wybornie uchwycił psychologię młodego, zrozpaczonego lekarskim wyrokiem śmierci człowieka, drugi dał świetnie wycieniowany typ egoisty lekarza, pozbawionego subtelnych uczuć i odziedziczonej kultury. W ostatnim wreszcie szkicu p. t. „Zmartwychwstanie" mamy szereg tragikomicznych scen wywołanych wyzdrowieniem człowieka, którego śmierć, zapowiedziana przez lekarzy, miała zmienić sytuacye życiowe całego jego otoczenia. Wśród tysiącznych powikłań, wywołanych ślubem in articulo mortis, jaki ten chory zawarł ze swą dawną kochanką, ozdrowieniec staje się sam egzekutorem własnego testamentu i nie chcąc otoczeniu sprawić zawodu, wypłaca im sam testamentarne legaty, zezwala na powrót swej żony do dawnego towarzysza, a sam wyjeżdża w daleki świat, aby nigdy nie spotkać się z dawnem otoczeniem, któremu tak bolesny swem wyzdrowieniem sprawił zawód.

Pp. Mielnicki, Węgrzyn M. i Stanisławski, oraz panie Górska, Zarzycka i Nowakowska, zgodnie z intencyą autora, doskonale utrafili w ton lekko satyryczny. Zwłaszcza p. Mielnicki w roli żywego nieboszczyka, zakłopotanego swoim nietaktem wobec otoczenia, budził szczerą wesołość i zdobywał zasłużone oklaski.

Tryptyk Saltena ma wszystkie warunki powodzenia.

W. Pr.

Kronika.

Kraków, 4 października.

Dar Grunwaldzki. Do adm. „Nowej Reformy" nadesłali: uczennice szkoły tkackiej w Wilamowicach 3 kor., grono profesorów IV gimnazyum w Krakowie 28 kor.

Z wczorajszej niedzieli. Prześliczny, jesienny dzień, pogodny i ciepły, chwilami nawet upalny. Z powodu uroczystej procesyi różańcowej, jaka odbyła się po południu na Rynku Krakowa, mniej licznemi były wycieczki zamiejskie, za to o zmierzchu przecisnąć się nie było można przez planty, tak wszyscy spragnieni byli przechadzki na świeżem powietrzu. Wiele osób pospieszyło po południu i wieczór do teatru miejskiego lub ludowego, oraz do innych przybytków rozrywkowych, jak przystało w dniu wypoczynku od pracy, w niedzielę. Dzisiaj w dalszym ciągu pogoda dopisuje i dzień mamy również ciepły i jasny, jak wczorajszy.

Procesya różańcowa. Wczoraj po południu odbyła się po Rynku krakowskim uroczysta procesya ku czci N. P. Maryi różańcowej, której cudowny obraz znajduje się w kościele OO. Dominikanów. Procesyę, w otoczeniu licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego, celebrował ks. biskup Nowak. Przed baldachimem kroczył zastęp kilkunastu dziewcząt w bieli, z wieńcami na skroniach, a orszak cały, zwłaszcza o zmierzchu, wśród tysiąca gorejących świateł, sprawiał podniosłe wrażenie.

W procesyi wzięły udział ogromne zastępy ludu wiejskiego, przybyłe z bliższych i dalszych okolic, z Królestwa Polskiego, z Podhala i Śląska.

Z powodu robót brukowych w ulicy Grodzkiej, procesya wyruszyła na Rynek i wróciła z Rynku do kościoła dominikańskiego ulicą Bracką.

Imieniny cesarskie. Dziś, z powodu imienin cesarza Franciszka Józefa, odbyło się nabożeństwo w katedrze na Wawelu, w którem wzięli udział przedstawiciele władz. Młodzież szkół średnich i ludowych, wolną dziś była od nauki szkolnej.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę 6 b. m., o godzinie 5 po południu.

Przejazd ministra. Minister skarbu dr Leon Biliński, przejedzie dzisiaj wieczornym pociągiem z Wiednia do Lwowa na posiedzenie Sejmu. W powrocie, w niedzielę wieczorem przybędzie do Krakowa i zatrzyma się tu przez cały poniedziałek.

Z teatru miejskiego. We czwartek obok pełnej humoru farsy Moliera „Doktór z musu", odbędzie się występ klasycznej tancerki, p. Stefanii Dąbrowskiej. P. Stefania Dąbrowska jest jedną z najświetniejszych uczennic sławnej Izadory Duncan — i dziś już powszechnie znaną wykonawczynią tańców, komponowanych na tle muzyki, przeważnie polskiej. Na czwartkowem przedstawieniu wykona p. Dąbrowska szereg tańców pod wtór muzyki Chopin'a, Paderewskiego, Noskowskiego i w. i.

Z teatru ludowego. W sobotę wystawioną została w teatrze ludowym nowa sztuka p. Kalas p. t. „Powtórne małżeństwo". Odkładając sprawozdanie z interesującej tej premiery do przedstawienia wtorkowego, na razie podkreślamy powodzenie nowego dramatu utalentowanej autorki. Widownia była przepełniona inteligentną publicznością; autorkę oklaskiwano i wywoływano, wręczając jej po pierwszym i po trzecim akcie wieńce i kwiaty.

Zostały rozdane role z przepięknego dramatu Juliusza Słowackiego p. t. „Mindowe", który w najbliższej przyszłości ukaże się na scenie teatru ludowego.

Wandalizmu dopuszczono się w tutejszym ogrodzie botanicznym, ścinając dwie ładne konifiery, szlachetną limbę i rzadki gatunek jodły. Przez rozwalony mur przedostają się do ogrodu męty grzegórzeckie sprawiając ciągle dotkliwe szkody. Byłby już czas, aby powołane władze zajęły się lepszą ochroną tego ogrodu, który stanowi jeden z najmilszych, ustronnych zakątków miasta. Przez wadliwe parkany wpadają bandy andrusów, niepokojąc zwiedzających ogród i obrzucając ich kamieniami. Czas najwyższy, aby od strony Grzegórzek postawiono posterunek policyjny, równocześnie jednak aby mur ogrodu doprowadzono nareszcie do porządku.

Wystawa fotograficzna w Krakowie. Wystawa art. fotografij członków Towarzystw: warszawskiego, lwowskiego i krakowskiego, która odbyć się ma w grudniu b. r. w Krakowie, w gmachu Tow. przyj. sztuk piękn., zapowiada się bardzo dobrze. Temat konkursu: „Wyrażenie zapomocą fotografii pojęć oderwanych i uczuć osobistych". Zasługą jest krakowskiego Tow. fotogr. amatorów, iż dało inicyatywę do tych szlachetnych zawodów i podjęło się trudów urządzenia wystawy prac członków trzech polskich Towarzystw. Termin nadsyłania prac 1—15 listopada b. r.

Wiec urzędników bankowych i kas oszczędności. Jak już donosiliśmy, w sobotę po południu odbył się w sali Rady powiatowej w Krakowie wiec krakowskiego koła Związku urzędników bankowych i kas oszcz. przy licznym udziale uczestników. Na wiec przybyli krakowscy posłowie dr Petelenz, dr Staniszewski i dr Gross. W obradach wziął również udział delegat centralnego Związku w Wiedniu p. Allina i dyrektorowie tutejszych instytucyj finansowych. Zebranie zagaił prezes krakowskiego koła p. Lipowski, który objął zarazem przewodnictwo obrad. Sekretarzował p. Mester. P. Lipowski przedstawił cel wiecu i działalność Związku. Organizacya urzędników bankowych i kas oszczędności, łącząca w sobie wszystkie koła prowincyonalne Związku całej Austryi, koncentruje działalność swą w Wiedniu, siedzibie centralnego zarządu Związku. Organizacya ta ma na celu zastępowanie zawodowych interesów członków, podniesienie ich położenia materyalnego i społecznego. Zadaniem organizacyi jest również o ile możności wytwarzać silne odrębne grupy krajowe. Galicya jeszcze odrębnej grupy nie posiada, jest jednak nadzieja, że wkrótce to się stanie i wówczas grupa galicyjska uzyska własny organ związkowy, redagowany w języku polskim.

W dalszym ciągu p. Szancer, dyrektor tutejszej filii skreślił położenie urzędników bankowych i kas oszczędności, podnosząc konieczność silnej organizacyi. Związek liczący przeszło 5000 członków i posiadający w całem państwie liczne koła, zdołał już wiele zdziałać, wiele jednak jeszcze postulatów urzędników oczekuje spełnienia. Konieczny jest w tym kierunku żywy współudział kół prowincyonalnych i właśnie w Krakowie wiec ma wzbudzić ruch i zajęcie się urzędników sprawą ogólnych i najpotrzebniejszych postulatów. Następnie delegat centralnego zarządu w Wiedniu p. Allina skreślił w języku niemieckim dotychczasową działalność Związku i przedstawił stosunki wiedeńskich urzędników bankowych. Dzięki akcyi Związku na polu polepszenia bytu, zdołano uzyskać pewną poprawę w kwestyi unormowania urlopów, remuneracyj, podwyższenia płac, lat służby i podjęto usiłowania dla uzyskania spoczynku niedzielnego. Związek jednoczył urzędników wszystkich prawie instytucyj, tworząc silną armię w walce o polepszenie bytu. Apelem do organizacyi i solidarności zakończył mowca swe przemówienie.

Nad wygłoszonemi referatami wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos obecni posłowie.

Poseł dr Gross poruszył kwestyę mieszkaniową. Drożyzna mieszkań daje się urzędnikom dotkliwie we znaki, pochłaniając czwartą część ich pensyj. Urzędnicy instytucyj finansowych, które w życiu ekonomicznem tak ważną odgrywają rolę, powinni w pierwszym rzędzie zająć się tą piekącą kwestyą i wziąć udział w akcyi istniejących już organizacyj, które podjęły działalność przeciw drożyźnie mieszkaniowej.

Pos. Staniszewski przyrzekł gorące poparcie postulatów urzędników bankowych i kas w Sejmie i parlamencie, stwierdzając zarazem z zadowoleniem, iż już obecnie u nas urzędnicy bez walki uzyskali pewne polepszenie warunków bytu.

Pos. Petelenz wzywał zebranych do organizacyi i jedności i przestrzegał przed wnoszeniem do organizacyi walk politycznych i narodowościowych nader dla wszelkich organizacyj ekonomicznych niebezpiecznych i szkodliwych. Słowa pos. Petelenza spotkały się z uznaniem zebranych i delegata, do którego poseł zwrócił się w języku niemieckim, a który w odpowiedzi zapewnił, iż w organizacyi wykluczone są wszelkie walki narodowościowe i konfesyjne.

W dalszej dyskusyi prazes Lipowski i dyrektor Szancer wyrazili posłom podziękowanie za przybycie i obietnicę poparcia celów Związku i postulatów urzędników.

Uchwalono jednomyślnie rezolucyę, wzywającą posłów o poparcie i wzięcie pod uwagę postulatów, które im zostaną przedłożone, dalej polecającą prezydyum wiecu podjęcie inicyatywy stałych wspólnych zebrań członków koła miejscowego, wkońcu wzywającą prezydyum do opracowania konkretnych wniosków w kwestyi mieszkaniowej na przyszłe walne zgromadzenie. Obrady zakończyło przemówienie pp. Lipowskiego i delegata p. Alliny.

Ze stowarzyszenia nauczycielek. Sekcya muzyczna przyjmuje zgłoszenia osób, poszukujących nauczycielek muzyki (fortepianu, skrzypiec, śpiewu, cytry), a rozporządzając siłami doskonale ukwalifikowanemi, może zaspokoić wszelkie żądania. Dyżury odbywać się będą przez październik w bibliotece stowarzyszenia nauczycielek (ul. Karmelicka l 36 I p.) od 11 do 12 przed południem. Tam przejrzeć można listę nauczycielek, należących do sekcyi.

Złodzieje odpustowi. Z powodu trwających w Krakowie, w kościele OO. Dominikanów, uroczystości różańcowych i wczoraj odbytej procesyi, przybyły do miasta bardzo liczne tłumy ludności. Wśród tłumów uwijają się złodzieje kieszonkowi, którycy kilku aresztowała policya podczas wczorajszej procesyi. Między innemi aresztowano niejaką Maryę Kubikównę, która jednemu z przechodniów wyciągnęła z kieszeni złoty zegarek.

Zamach samobójczy. Wczoraj około godziny 10 przed południem w mieszkaniu przy ul. Jabłonowskich w domu pod l. 12 usiłował odebrać sobie życie przez zażycie silnej dawki fosforu szewc Władysław Izdebski. Przybyłe na miejsce pogotowie ratunkowe zastosowało pierwsze środki zaradcze, poczem przewiozło desperata w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Małoletni przestępca. Wczoraj przed południem w Rynku, aresztowała policya krakowska, na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej, 13 lat liczącego Izaaka Kleinzahla, który wyciągnął z kieszeni pewnej pani pugilares, z kilkunastu koronami, kolczykami złotemi i kluczykami na kółku. Kleinzahl, to bardzo na oko miły chłopak, bardzo elegancko ubrany w garnitur pluszowy, tak, żeby nikt nie przypuścił, że mimo młodego wieku, jest to nałogowy złodziej, utrzymujący ze swego złodziejskiego procederu całą swą rodzinę. Kleinzahla, po śledztwie, oddano sądowi karnemu.

Z sali sądowej. Na sobotniej rozprawie przed sędziami przysięgłymi przeciw Wojciechowi Forynie, gospodarzowi z Rudawy, obwinionemu o zbrodnię zabójstwa, trybunał po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu ławy sędziów przysięgych, wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Z kraju.

Wystawa kursu szewskiego. Z Nowego Sącza donoszą nam: Od 23 sierpnia b. r. odbywa się u nas siedmiotygodniowy krajowy kurs majsterski, urządzony przez Wydział krajowy dla tutejszych szewców. Na zakończenie tego kursu, w dniu 9 b. m., urządzoną zostanie w lokalnościach tutejszego magistratu, wystawa prac jego uczestników, połączona z wystawą skór i maszyn szewskich, która będzie otwartą w niedzielę 10 października b. r., od godziny 10 rano do godziny 5 popołudniu. Wstęp wolny.

Jarosław, 3 października. (Wystawa szkolna.— Wiec nauczycielski.). Wczoraj w salach szkoły im. Czackiego odbyło się otwarcie wystawy szkolnej. Przemówili przy tej sposobności: inspektor szkolny Szumski, burmistrz dr Dietzius, włościanin Sobień i wiceprezydent krajowej Rady szkolnej Dembowski, który na uroczystość tę zjechał ze Lwowa. Dyrektorem wystawy jest p. Fintowski.

Wystawę urządzono na wielką skalę. Wskazuje ona na ogromny rozkwit drobnego przemysłu w powiecie naszym, do którego doprowadziła gorliwa praca nauczycielstwa ludowego. Wystawę umieszczono w pięciu salach: 1) roboty ręczne żeńskich szkół; 2) guzikarstwo (Zarzecze, Rokietnica, Pawłosiów, Rozwianica); sztuczne kwiaty i wyszywania, a nadto okazy slöjdowe szkół męskich Jarosławia; 3) prace rysunkowe; 4) wyroby łyczkowe, prace z zakresu pszczelnictwa i rzeźbiarstwa. — W sali piątej umieszczono prześliczny zbiór roślin p. Świtalskiego, nadto statystykę szkolną.

Wczoraj odbył się tu wiec nauczycielski pod przewodnictwem wicepr. krajowej Rady szkolnej dra Dembowskiego. P. Fintowski wygłosił referat o nowym regulaminie szkolnym, p. Droba „O nowych modłach kwalifikacyjnych". Nastąpił wybór delegata do Rady szkolnej okręgowej, którym został dyr. Droba.

Katastrofa kolejowa. Jak donieśliśmy w depeszy wczorajszej, w sobotę na stacyi Podwysokie (na linii Tarnopol—Halicz) zderzył się pociąg ciężarowy z manewrującą na stacyi maszyną. O wypadku tym uzupełniające telegram szczegóły nadsyła nasz korespondent tarnopolski:

Zderzenie nastąpiło w pędzie. Rozległ się straszny huk i trzask. Obie maszyny wyskoczyły z szyn i zostały bardzo silnie uszkodzone. 10 wagonów zaś rozleciało się wzdłuż toru na drzazgi, i zatarasowały tor. Siedzący na tych wagonach konduktor, Franciszek Kromp, dostał się pod gruzy. Pospieszono mu na ratunek, lecz było już za późno, bo Kromp, mimo pomocy lekarskiej, w kilka minut wyzionął ducha. Większe kontuzye odnieśli z pociągu tarnopolskiego: maszynista Zawisza i palacz Bodakiewicz, prowadzący pociąg Adam Sawczuk, oraz konduktor Maryan Dubanowski. Lżej ranni są: Karaś i dwóch konduktorów. Ze strony przeciwnej doznał cięższych ran maszynista Grabowski i jego palacz. Konduktor Franciszek Boroń cudem prawie uniknął śmierci, względnie kalectwa. Przy zderzeniu został wyrzucony z wagonu ostatniego na ziemię, nie stracił jednak przytomności, lecz wyskoczył napowrót na stopnie i toczące się wagony zdołał częściowo zahamować.

Rannych funkcyonaryuszy, którzy mieszkają w Tarnopolu, przywieziono w sobotę w nocy pociągiem osobowym. Zwłoki Krompa przywiozą w niedzielę w nocy. Pozostawił żonę i 6 dzieci. Maszynistów i palaczy odstawiono do szpitala w Stanisławowie.

Na wieść o katastrofie zebrały się na dworcu w Tarnopolu tłumy publiczności i liczne rodziny kolejarzy, zaniepokojone losem swych krewnych. Pociąg osobowy, który miał przywieźć o godzinie 9.30 wieczorem ofiary katastrofy, spóźnił się o dwie godziny, tak, że przyjechał dopiero o pół do 12. Gdy pociąg stanął, w tej chwili rzucił się ku niemu tłum kobiet i dzieci z płaczem. Wśród stłumionych jęków i westchnień wyniesiono z wagonu pierwszą ofiarę katastrofy na noszach, ciężko rannego Maryana Dubanowskiego, konduktora, z innych wagonów wyszedł chwiejnym krokiem, podtrzymywany przez kolegów, ranny Adam Sawczuk, który prowadził pociąg ciężarowy tarnopolski i dwóch lekko rannych konduktorów. Pierwszej pomocy udzielili im lekarze kolejowi dr Frisch i Topolnicki w naprędce urządzonem ambulatoryum na stacyi, a Dubanowskiego przewieziono natychmiast do szpitala powszechnego. Stan Maryana Dubanowskiego jest o tyle gorszy, że niedawno przeszedł zapalenie płuc i kilka razy już ulegał katastrofie kolejowej. Choroba może doznać większego skomplikowania. Stan zdrowia Sawczuka pomyślny.

Ze świata.

Z Warszawy. (Sprawa szpiega Francmana. — Zjazd neurologów w Warszawie. — Nowy dyrektor warsz. szkoły sztuk pięknych).

— W sobotę wieczorem warszawski sąd wojenny po dwudniowej rozprawie ogłosił wyrok w sprawie Lorenca Francmana, Bertolda, Brunona i Heleny Hermanów. Bertold i Brunon Hermanowie uznani zostali za winnych szpiegostwa i skazani: pierwszy na 4 lata zamknięcia w domu poprawczym (resp. w oddziałach aresztanckich), drugi na 2 lata. Francman zaś i Helena Herman zostali uniewinnieni. Obronę za Francmanem wnosił z wyboru adw. przys. Makowski; pozostałych oskarżonych bronił z urzędu adw. przys. Rundo.

— Pierwszy zjazd neurologów, psychiatrów i psychologów polskich odbędzie się w Warszawie d. 11, 12 i 13 b. m. Posiedzeń ogólnych będzie dwa — na początku i na zakończenie zjazdu.

— Dyrektorem warszawskiej szkoły sztuk pięknych wybrany został z ramienia rady pedagogicznej i komitetu opiekuńczego znany artysta malarz, p. Stanisław Lenc.

— Na konkurs dramatyczny imienia Słowackiego, ogłoszony przez redakcyę „Kuryera Warszawskiego", zamknięty w dniu 1 października b. r. nadesłano ogółem 114 utworów dramatycznych. Jury konkursowe rozpoczyna swoje prace już w przyszłym tygodniu i dokona na pierwszem posiedzeniu wyboru nowego jurora w miejsce ś. p. Władysława Bogusławskiego.

Nowy generał-gubernator wileński. Jak donosi „Kuryer Litewski, sfery miarodajne wileńskie otrzymały wiadomość o mianowaniu na stanowisko generał-gubernatora wileńskiego byłego naczelnika m. Odessy, Neuhardta, szwagra Stołypina.

Sprzedaż kopalni srebra. Jak donoszą „Narodni Listy", kopalnie srebra w Przybramie nabyć ma pewna spółka angielska. Rokowania miały się już rozpocząć.

Jeszcze profesor Wahrmund. Przed dwoma laty profesor prawa kościelnego na uniwersytecie w Insbruku, dr Wahrmund, pozyskał sobie pewien rozgłos odczytem, wygłoszonym w Wiedniu, a zwróconym przeciwko kościołowi. Odczyt ów, po rozszerzeniu go, wyszedł jako broszurka agitacyjna, nie mająca z nauką nic wspólnego. Przeciwko profesorowi Wahrmundowi powstała burza w sferach klerykalnych, prokuratorya skonfiskowała jego broszurę, a naostatek minister oświaty postarał się o to, że profesor Wahrmund po dłuższym urlopie otrzymał katedrę w uniwersytecie niemieckim w Pradze. Ale i tutaj echa owej sprawy jeszcze nie ucichły. Jak donosi „Bohemia", ministerstwo oświaty z programu wykładów na zimowy kurs wspomnianego uniwersytetu, usunęło zapowiedziany wykład prof. Wahrmunda p. t. „System prawa kościelnego". Był to jedyny wykład, zapowiedziany przez profesora Wahrmunda.

Skazany na śmierć. Dnia 14 sierpnia b. r. 22-letni drwal Mosgan zamordował w okolicy Celowca 63-letniego chałupnika Greinera, poczem zrabował kilka kilogramów mąki i trochę pieniędzy. W sobotę ukończył się w Celowcu proces o tę zbrodnię, a Mosgan został zasądzony na karę śmierci.

Z aeronautyki. Balony i aeroplany, jak się zdaje, spowszednieją wkrótce i nie będą już wywoływać takiego wrażenia, jak dotąd. Miasta na wyścigi urządzają wyścigi balonów, tygodnie aeronautyczne, mityngi aeronautyczne, nie licząc mniejszych popisów. W przeciągu dwóch miesięcy urządziły podobne popisy miasta Reims, Brescia, Spaa, Berlin, Zurych. Wobec tego trzy czwarte popisów może notować tylko pismo sportowe, a dziennik poprzestać musi na ważniejszych faktach z tej dziedziny. Trzymając się tej zasady, notujemy dzisiaj, że w Zurychu podczas jazdy balonów do oznaczonego punktu, przybył pierwszy balon „Mars", należący do szwajcarskiego Aeroklubu, drugi „Vert l'Azur", własność belgijskiego Aeroklubu. W międzynarodowych zawodach balonów w Zurychu wziął udział austryacki porucznik Maunsbarth, jako kierownik balonu „Hessen", który wzniósł się d. 1 b. m. o godz. 5 popołudniu pod Zurychem, a wylądował gładko nazajutrz o godz. 9 rano koło Beneszowa w Czechach.

Z berlińskiego tygodnia awiatycznego należy zanotować, że Rougier, ubiegając o „nagrodę obciążenia", odbył z mechanikiem swoim, jako pasażerem, lot o 5 turach, który trwał 18 minut na wysokości 30 metrów. Farman zrobił 22 tury, ale musiał wylądować z powodu zepsucia się motoru. Na ostatek Rougier na życzenie francuskiego „attaché" wojskowego w Berlinie, zabral go na swój aeroplan i przeleciał jedną turę.

Senzacyjną podróż miał zapowiedzieć Wilbur Wright w Nowym Jorku. Oświadczył mianowicie, że na swoim nowym aeroplanie zamierza odbyć nieprzerwany lot z Nowego Jorku do Albany. Wilbur Wright twierdzi, że rozporządza nowym motorom i może zabrać zapas nafty, umożliwiający mu lot na 200 mil angielskich (320 kilometrów).

Zmarli.

Justyn Karliński, doktór wszech nauk lekarskich, b. inspektor sanitarny w Bośni i Hercegowinie, zmarł w dniu 1 b. m. w Wiedniu, przeżywszy lat 47.

Ś. p. Justyn Karliński, Krakowianin, syn ś. p. Franciszka, profesora astronomii w uniwersytecie Jagiellońskim, ogłosił szereg prac z zakresu zoologii i bakteryologii w wydawnictwach Akademii umiejętności i w czasopismach lekarskich. W latach 1885—6, kiedy rząd austryacki werbował młodzież galicyjską do służby w krajach okupowanych, przyjął ś. p. Karliński stanowisko lekarza okręgowego w Bośnii, gdzie w biegu lat zdobył sobie rozległe stosunki i poważne stanowisko.

W ostatnich latach życia, które spędził w sanju, począł pisać szkice społeczno-literackie z Bośnii, których kilka pomieściła w roku zeszłym w feljetonie „Nowa Reforma". Przed rokiem zapadł na raka w gardle i poddał się dwukrotnie w Wiedniu operacyi, która skończyła się ostatecznie katastrofą.

W kołach krakowskiego świata lekarskiego, wśród licznego grona przyjaciół i znajomych, zmarły przedwcześnie pracownik nauki pozostawił po sobie pamięć, jako dzielny lekarz i człowiek niepowszednich zalet serca i umysłu.

Pogrzeb ś. p. dra Karlińskiego, odbędzie się we wtorek 5 b. m. z dworca kolejowego w Krakowie, na cmetarz rakowicki.

Bł. p. Leopold Epstein, kupiec i przemysłowiec, radny miasta Podgórza, członek wydziału Rady powiatowej, dyrektor powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce, zmarł w Podgórzu w 52 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w poniedziałek o godzinie 4 po południu z mieszkania przy ulicy Kącik l. 17 w Podgórzu, wprost na cmentarz izraelicki w Krakowie.

Zmarły kupiec i przemysłowiec znany był także w Krakowie, gdzie dłuższy czas mieszkał, z udziału w życiu publicznem. Jako zwolennik idei demokratycznej, współdziałał ze stronnictwem demokratycznem. Przeniósłszy się do Podgórza, zyskał szacunek i zaufanie obywateli, czego dowodem było powołanie go do ciał reprezentacyjnych.

Ks. Emilian Pociej, długoletni kapelan zakładu sierót hr. Skarbka w Drohowyżu, zmarł w 83 roku życia.

Józef Czarnota, em. konduktor kolei państwowej, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 46.

Jan Mroczkowski, emerytowany maszynista c. k. kolei państwowych, zmarł dzisiaj w Krakowie, w 65 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 3 po południu z ulicy Helclów.

Stanisław Bielecki, syn właściciela dóbr, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 30.

Aureli Stolfa, em. kontrolor salin, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 81.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.
W poniedziałek: „Posażna jedynaczka" i „Dla szczęścia".
We wtorek: „Z tamtego brzegu".

Repertuar teatru ludowego.
W poniedziałek: „Czarodziej z nad Nilu".
We wtorek: „Powtórne małżeństwo".

Kronika lwowska.

Lwów, 4 października.

Wiec kolejarzy. Wczoraj toczyły się w sali Sokoła II narady członków „Samopomocy" kolejarzy. Przewodniczył prezes lwowskiej Samopomocy p. Noworolski. W obradach wzięło udział około 300 osób ze Lwowa i z prowincyi, przybyli także delegaci czeskich organizacyj kolejowych. Postanowiono zmienić statut i powzięto uchwały w sprawie ostatniej regulacyi płac, ubezpieczenia kolejarzy od wypadków, w sprawie projektu zniesienia wolnych kart dla kolejarzy i ich rodzin, zakładania szkółek i ochronek dla kolejarzy i sprawie języków słowiańskich na kolejach. Uchwalono domagać się zmiany instrukcyi służbowej z języka niemieckiego na języki słowiańskie, którymi władają kolejarze.

Po referacie p. Kryształowicza, uchwalono następującą rezolucyę: Wiec stwierdza naglącą potrzebę jaknajrychlejszego przeprowadzenia takiej reorganizacyi kolei, która uwzględniając interesy narodowe i ekonomiczne poszczególnych krajów, dawałaby równocześnie rękojmię istotnego zrealizowania postulatów społeczno-ekonomicznych wszystkich kategoryj służby kolejowej.

Wśród innych uchwał znajduje się uchwała w tym kierunku, aby kolejarze występowali z wiedeńskiego stowarzyszenia zawodowego, a wstępowali do Związków krajowych.

Wiec oficyantów i pomocników kancelaryjnych obradował wczoraj we Lwowie w sali ratuszowej. Wzięło w nim udział około 500 uczestników, w tem spora liczba z różnych miejscowości wschodniej Galicyi i delegaci z zachodniej części kraju. Na porządku dziennym była kwestya ustawowej regulacyi stosunków służbowych i materyalnych. Referował p. Kmieciński ze Lwowa, podkreślając, że wyż wymienionym pracownikom państwowym grozi, obok nędznych warunków bytu, wypowiedzenie służby bez podania powodów, a to na podstawie obowiązującego rozporządzenia wszystkich ministerstw z 14 lipca 1902 r. W myśl propozycyj referenta uchwalono następującą rezolucyę:

Zważywszy, że państwowi urzędnicy kontraktowi spełniają w zupełności służbę urzędników państwowych, jednakże pod względem poborów stoją o wiele

niżej, niż wszelkie inne kategorye urzędników, podurzędników i służby państwowej, a nadto są pozbawieni wszelkich przywilejów i beneficyów, jakie tym ostatnim przysługują, zebrani protestują przeciw takiemu ich traktowaniu; zebrani domagają się, aby rząd przeprowadził niezwłocznie regulacye ich stosunków służbowych i materyalnych w drodze ustawy. W szczególności oczekują państwowi urzędnicy kontraktowi przyznania im stabilizacyi i charakteru urzędników, jak niemniej wynagrodzenia, któreby odpowiadało ich pracy, stosunkom drożyźnianym i poborom innych funkcyonaryuszów państwowych. W końcu apeluje rezolucya do posłów do Rady państwa, aby powyższe postulaty zechcieli z całym naciskiem poprzeć i w ten sposób spełnili dane kilkakrotnie przyrzeczenia.

W dyskusyi brało udział kilkunastu mowców, między innymi pp. Podgórczyk, prezes Związku oficyantów zachodniej Galicyi i p. Kwiatkowski, wiceprezes tego Związku. Mowcy przytaczali drastyczne przykłady samowolnego postępowaniu niektórych władz, które interpretując fałszywie rozporządzenia, narażają nieraz ojców licznej rodziny na głód i nędzę.

Ponieważ jeden z mowców, p. Hostyński, należący do Związku sądowych oficyantów, zarzucił obecnemu na sali posłowi drowi Tomaszewskiemu (nar. dem.) nieszczerość w publicznych obiecankach, powstała awantura. Rezultatem tego było to, że Związkowi sądowych oficyantów uchwalono „votum nieufności“, a Kołu polskiemu „votum ufności“. Nadmienić należy, że zwołujący wiec należą do Unii oficyantów i pomocników kancelaryjnych i od dłuższego czasu toczą walki ze Związkiem sądowych oficyantów, co oczywiście może tylko przynieść szkodę obu organizacyom, walczącym o swe prawa.

Morderca Stoffów przed sądem. We Lwowie przed sądem przysięgłych, rozpoczęła się dziś rozprawa przeciwko 23-letniemu Fedkowi Dawydiakowi, który 23 listopada 1908 zamordował Nachę i Szulimę Stoffów przy ul. Sobieskiego 26 we Lwowie. Oboje zamordowani zostali tępem narzędziem, we śnie. Morderca zabrawszy 140 koron gotówką, kulczyki Stoffowej i garderobę Stoffa, umknął, a ponieważ zniknął równocześnie służący Stoffów Fedorak, przeto za nim poszedł pościg policyi. Po długich poszukiwaniach okazało się wreszcie, że Fedorak mieszka w Koraczpowicach i ze wsi swojej przez długi czas się nie wydalał, morderstwa więc spełnić nie mógł. Wykonał je widocznie ktoś, kto się podszył pod Fedoraka i jego książkę legitymacyjną ukradł. Tu oddał usługę śledztwu policyjnemu porucznik żandarmeryi Franciszek Horky, który czytając w gazetach rysopis mordercy, przypomniał sobie że w r. 1907 służył u niego zupełnie podobny do mordercy służący, imieniem Fedko, którego nazwisko zapomniał. Pamiętał jednak, że kończyło się ono na „iak“, i że ów służący pochodził z okolic Stryja lub Mikołajowa. Zawiadomił o tem policyę, dodając, że służący był w policyi meldowany. Poszukując w księgach meldunkowych, nie znaleziono wprawdzie owego Fedka, jako służącego porucznika, natomiast odszukano akta, według których Fedko Dawydiak z Rudnik prosił o wydanie książki służbowej, przyczem w rysopisie podano, jako znak charakterystyczny, postrzeloną bliznę nad prawem okiem. W ten sposób ustalono nazwisko mordercy, którego odnaleziono w Stryju. Służył on tam w aptece Sternberga. Po pewnem ociąganiu się, Dawydiak przyznał się do zbrodni, gdy go jednak odstawiono do więzienia lwowskiego, zaczął udawać waryata. Stwierdzili to lekarze.

Rozprawie, rozpisanej na cztery dni, gdyż powołano 27 świadków, przewodniczy starszy radca dr Berson, oskarżenie wnosi zastępca prokuratora Pieracki, broni dr Solański.

Wyścigi konne we Lwowie. Wczoraj, w ostatnim dniu wyścigów, nie bardzo licznie zebrała się publiczność. Biegów było 5.

Do biegu I stanęły trzy konie. „Dudley“ Fibichowej, prowadzony przez rotm. Langiewicza, był pierwszy u mety (nagroda 700 K), za nim „Żiszka“ Dydyńskiego, prowadzona przez por. Stärza, wreszcie „Brenta“ por. Hallenburg Hallera, prowadzona przez podpor. Wolfa. Totalizator 5:13, 10:26, 20:53.

W następnym biegały 4 konie: ogier „50 HP.“ Ostaszewskiego pierwszy, „Wright“ L. Dydyńskiego drugi, „Peperls-Gattin“ Osadzińskiego trzeci. Totalizator 5:8, 10:16, 20:33.

W trzecim znowu tylko cztery konie; przyszły one w następującym porządku: „Jack“ rotm. Hagelina, „Doroszenko“ L. Dydyńskiego, „Chorążanka“ Ostaszewskiego. Totalizator 5:28, 10:57, 20:115.

„Riga“ Ostoi-Ostaszewskiego, prowadzona przez por. Stärza, przyszła pierwsza w czwartym biegu, za nią „Lecturer“ podpor. Baara, prowadzony przez właściciela. Więcej koni nie biegało. Totalizator 5:8, 10:17, 20:35.

Bieg dodatkowy z płotami zgromadził u startu siodm koni, czyli największą liczbę we wszystkich biegach jesiennych. Por. Stärz na „Dummheit“ Jampolskiego zdobył pierwszą nagrodę, druga przyszła „Antonichte“ Ostermutha, prowadzona przez por. Nesslera. Totalizator 5:7, 10:15, 20:30.

Naostatek odbyły się wyścigi dorożek. Stanęło do nich czterech typowych lwowskich dryndziarzy. Meta około 2.400 metr. Pierwszy przybył nr 170, drugi nr 393.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Manewry jesienne“.
We środę: „Za cenę łez“.
We czwartek: „Manewry jesienne“.
W piątek: „Za cenę łez“.

Katastrofa w teatrze w Bielsku.

Donoszą nam z Bielska:

Widownia tutejszego teatru miejskiego stała się podczas sobotniego przedstawienia zarazem widownią nieszczęśliwego wypadku. Z sufitu runęły na salę sztukaterye, i, o ile dotąd stwierdzić zdołano, zraniły ciężko 8 osób, które częścią odniosły głębokie rany na głowach, częścią doznały wstrząśnienia mózgu. Liczba lekko rannych nie jest znana. Na miejsce katastrofy przybyło towarzystwo ratunkowe, dalej pospieszył pluton straży pożarnej, a zjawili się także lekarze miejscy. W sali zaczęła powstawać panika, która mogła spowodować dalsze wypadki nieszczęśliwe, jednakże nawoływania występujących na scenie aktorów uspokoiły publiczność. Katastrofa zaszła pod koniec ostatniego aktu przedstawienia operowego.

Nasz korespondent donosi nam pod datą 3 b. m.:

Podczas wczorajszego przedstawienia w miejskim teatrze w Bielsku oderwała się wielka część sztukateryj ze sufitu i spadła z wielkim łoskotem i siłą na parter, przyczem przeszło 10 osób zostało bardzo ciężko rannych, a około 40 osób odniosło lżejsze rany. Około 30 osób odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala. Jedna z pań dostała obłędu, wiele zemdlało. W teatrze powstała ogromna panika, gdyż myślano, że cały teatr się wali i wszystko rzuciło się do drzwi. Dzięki uspokajającym wezwaniom artystów ze sceny, nie przyszło do większej katastrofy. Widownia przedstawia obraz zniszczenia. Połamane krzesła i rumowisko zaległy podłogę. Teatr zostanie na dłuższy czas zamknięty.

Z Bieska telefonują nam:

Całe miasto pozostaje pod grozą sobotniego wypadku w teatrze miejskim. Sobotnie przedstawienia w teatrze gromadzą zwykle bardzo liczną publiczność. Przybywają zazwyczaj oficerowie z załóg śląskich i morawskich, rodziny tutejszych przemysłowców wypełniają loże i parter, inteligencya z Bielska i Białej także spieszy w tym dniu do teatru, którego dyrekcya daje efektowniejsze przedstawienie.

W sobotę po raz pierwszy w tym sezonie dano przedstawienie operowe, na które składały się: „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“. Teatr wypełniony był po brzegi. Pod koniec ostatniego aktu, gdy wszyscy, siedząc w półmroku, wsłuchani byli w śpiew i grę artystów, **z okropnym hukiem spadło z plafonu na parter rumowisko z gipsatur**, zajmujące tam miejsce, **około 40 kwadratowych metrów.** Gruzy rumowiska dostały się także do lóż. **Rozległy się krzyki zranionych**, przeważnie w głowę i ręce. Kurz wzniósł się w widowni, zwiększając zgrozę.

Publiczność ogarnęła ogromna panika. Zaczęto cisnąć się gwałtownie ku wyjściom, przyczem wiele osób zostało stratowanych. Kobiety mdlały, płakały i krzyczały. Artyści również pospiesznie, nie zdoławszy się przebrać, w kostyumach opuszczali teatr. Wszyscy obawiali się, że teatr się wali. Dopiero nawoływania ze sceny uspokoiły nieco publiczność i zapobiegły potratowaniu na śmierć wielu osób.

Niebawem zajechały przed gmach straże pożarne i Tow. ratunnkowe. Przybyło także wielu lekarzy z Bielska i Białej. Okazało się, **że rannych było przeszło 20 osób, z tego połowa ciężko.** Ośm osób odwieziono do szpitala, resztę pozostawiono opiece domowej.

Tłumy zaległy plac przed teatrem.

Teatr bielski jest wprawdzie budynkiem nowym, lecz niejednokrotnie zwracano uwagę na wadliwość jego budowy. Wygląda na zewnątrz przyzwoicie, ale budowano go tanio, z możliwemi oszczędnościami. Nie badano też widocznie rys, ukazujących się od pewnego czasu na plafonie. Dopiero obecna katastrofa skłoni zarząd miasta do zbadania budynku teatralnego.

Teatr został na nieograniczony czas zamknięty.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 4 października)

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego, podtrzymywał poseł Staruch swoje oskarżenie przeciw staroście w Rawie ruskiej, poczem wywiązała się dyskusya w sprawie biletów kolejowych z ruskiemi napisami.

Zgłoszono także szereg wniosków i interpelacyj, między temi wniosek nagły posła Oleśnickiego w sprawie koncesyj szynkarskich.

Posiedzenie trwa dalej.

Sytuacya w Austryi.

(Telegramy „N. Reformy“ z dn. 4 października).

Sytuacya w Pradze.

Praga. Wczoraj marszałek ks. Lobkowitz z pomocą hr. Erwina Nostitza i hr. Clam-Martinitza podjął dalsze rokowania z przedstawicielami Czechów i Niemców, celem umożliwienia sesyi sejmowej. Szanse powodzenia są bardzo małe. Czesi nie zgadzają się na kompromisowy porządek dzienny Sejmu, proponowany przez rząd. Prasa czeska nie rokuje powodzenia tym rokowaniom, pomimo to jednakże przedstawiciele obu stron nie tracą nadziei, że będzie osiągnięte porozumienie w sprawie porządku dziennego, a na jego podstawie także w sprawie uruchomienia Sejmu czeskiego.

Rokowania min. Zaczka.

Wiedeń. Minister Zaczek wyjechał dziś rano ponownie do Pragi i jeszcze dziś rozpocznie dalsze rokowania z przywódcami stronnictw czeskich o uruchomienie Sejmu czeskiego. Minister Zaczek zabawi w Pradze kilka dni.

Pesymistyczne przewidywania.

Praga. W dzienniku „Bohemia“ ogłasza jeden z niemieckich przywódców sejmowych artykuł, w którym, nawiązując do nowych usiłowań ugodowych, wywodzi, że niema nadziei, aby usiłowania te doprowadziły do jakiegoś rezultatu.

Głosy prasy czeskiej.

Praga. „Deń“ sądzi, że usiłowania celem usunięcia obstrukcyi niemieckiej z Sejmu czeskiego należy uważać za rozbite. Prezydent gabinetu dlatego tak pilnie krząta się około przyprowadzenia do skutku porozumienia, ponieważ domaga się tego Korona, która wobec zawikłań na Węgrzech pragnie mieć parlament zdolny do pracy.

„Narodni Polityka“ twierdzi, że kompromisowy porządek dzienny rządu dla Sejmu czeskiego, byłby tylko dalszem cofnięciem się przed naporem Niemców.

„Narodni Listy“ gwałtownie występują przeciwko br. Bienerthowi, zarzucając mu, że uwzględnia tylko życzenia Niemców.

„Vennov“ oświadcza, że żadne państwo nie może istnieć, jeżeli znajduje się w niem naród uciśniony, a więc niezadowolony.

Dr Sustersicz o położeniu.

Lubiana. Na Walnem zgromadzeniu Związku chłopskiego mówił dr Sustersicz o położeniu politycznem, w sposób pesymistyczny. Czy Rada państwa, mająca się zebrać d. 20 bm., będzie zdolną do pracy, niewiadomo dzisiaj. Unia słowiańska w sprawie tej poweźmie uchwałę dopiero po zwołaniu Rady państwa. W każdym razie Słowieńcy pójdą z Czechami. Z walką narodowościową, pożałowania godną, musi się liczyć rząd, a wywołali ją Niemcy.

Wszechsłowieńska partya.

Lublana. Dnia 17 bm. zgromadzą się w Lublanie mężowie zaufania słowieńskiej partyi ludowej z Krainy, Gorycyi, Tryestu, tudzież Istryi. Przybędą na zgromadzenie także mężowie zaufania Związku chłopskiego ze Styryi i partyi chrześcijańsko-słowieńskiej z Karyntyi. Celem zgromadzenia ma być utworzenie wszechsłowieńskiej partyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 4 października.

Nieprawdziwe pogłoski o cholerze w Galicyi.

Lwów. (Tel. Biura Koresp.). W Iwanówce, w powiecie skałackim, zachorowało wskutek popełnionych błędów dyetycznych d. 28 i 29 z. m. czterech włościan wśród objawów podejrzanych. Z tych trzech znajduje się obecnie w rekonwalescencyi i jeden tylko, 55-letni Stanisław Obłudnik z Iwanówki, zmarł 29 września.

Po przeprowadzonej sekcyi, pogrzeb zmarłego odbył się pod dozorem lekarskim 1 b. m. Treść jego jelit odesłano do zakładu hygieny we Lwowie, celem przeprowadzenia badań bakteryologicznych, które wykluczyły z całą stanowczością podejrzenie cholery azyatyckiej.

Wydalania Polaków.

Katowice. Wydalono stąd cały szereg obywateli austryackich. Między wydalonymi znajduje się właściciel kawiarni „Kaiser-Café“, który od 24 lat przebywa w Katowicach. Wydalono także całą jego dalszą rodzinę.

Przyczyny tych wydaleń dopatrują się dzienniki w agitacyi polskiej, jaka się coraz bardziej objawia na Śląsku ze strony przybyłych z Austryi Polaków.

„Kat. Ztg.“ donosi, że z wybitnej strony parlamentarnej czynią starania o cofnięcie tych wydaleń.

Konstytucya bośniacka.

Wiedeń. „Sonn. und Montagt.“ donosi, że zamierzone na jutro ogłoszenie konstytucyi bośniackiej, uległo z powodu trudności technicznych kilkudniowej zwłoce.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Organ Kossutha „Budapest“ ogłasza artykuł, w którym ostro atakuje następcę tronu, arcyks. Franciszka Ferdynanda, i zarzuca mu, że bez odpowiedzialności konstytucyjnej wywiera decydujący wpływ na monarchę.

Budapeszt. W partyi niezawisłości już dziś otwarcie przyznają, że cesarz kategorycznie oświadczył Kossuthowi na ostatniem posłuchaniu, że nie zamierza powoływać gabinetu partyi niezawisłości i że odrzuca przedłożone przez Kossutha propozycye.

Wyrok zagrzebski.

Zagrzeb. Wyrok w procesie o zdradę stanu, toczącym się od kilku miesięcy, ogłoszony będzie jutro rano o godzinie ósmej.

Ks. Ludwik o Niemcach w Austryi.

Würzburg. Najstarszy syn ks. regenta Luitpolda, ks. Ludwik bawarski, wygłosił w Helmstadt mowę, z okazyi odsłonięcia pomnika na pamiątkę zranienia ks. Ludwiku w r. 1866. W mowie tej powiedział książe:

Przez gwałtowne wypieranie Austro-Węgier z Niemiec, przez co podwiązano główną arteryę niemieckości w monarchii habsburskiej, nie mieli Niemcy w Austryi możności utrzymania kierującego stanowiska, jakie w Rzeszy niemieckiej zajmowali. Utracili najpierw wpływ na Węgrzech, zostali wystawieni na wypieranie ich w wielu królestwach państwa, gdzie żyją razem z wielką liczbą ludności obcojęzycznej, a nawet w czysto niemieckich obszarach bywają tu i owdzie uciskani.

Niemieckiej monarchii sąsiedniej nie pozostaje nic innego, jak silnie trzymać się razem z cesarstwem, wstrzymywać się od sporów i postępować zgodnie“. Austryacy „muszą być wiernymi obywatelami i dzielnymi ludźmi: wtedy uda im się znowu zająć stanowisko, które im się należy, jednakże nie powinni oni ciężyć poza granicę, gdyż jest to zdradą stanu“.

Książe wskazał dalej na sprzymierzeńczą solidarność Niemiec z Austro-Węgrami, która odwróciła od obu tych państw grożącą im ciężką wojnę, a pokó jzostał zachowany.

Wyraziwszy życzenie, aby trójprzymierze jak najdłużej trwało, zakończył książe mowę okrzykiem na cześć księcia regenta.

Wiedeń. Mowa ks. Ludwika bawarskiego wygłoszona w Würzburgu wywołuje wielką sensacyę. Przypuszczają, że mowa ta w kołach wszechniemieckich, a zapewne i w Berlinie nie będzie przyjęta z zadowoleniem.

Senzacyjne dymisye.

Belgrad. Ogólne wrażenie wywołało nagłe spensyonowanie szefa sekcyi w ministerstwie skarbu, Nikolicza, i pierwszego buchaltera ministerstwa Christicza. Nikolicz był drugim delegatem rządu przy rokowaniach pożyczkowych w Paryżu i także teraz miał wziąć udział w nowych rokowaniach. Nikolicz oświadczył wobec dziennikarzy, że popadł w konflikt z min. skarbu Proticzem, gdyż stanął w obronie interesów Serbii wobec uroszczeń paryskiego bankiera Naville, po którego stronie stanął minister.

Spisek czarnogórski.

Konstantynopol. „Osm. Lloyd“ donosi, iż Porta przyrzekła na prośby rządu czarnogórskiego przeszkodzić przekroczeniu granicy rewolucyonistom, którzy brali udział w ostatnich niepokojach w Czarnogórze.

Walki z Kabylami.

Madryt. Na prośbę generała Mariny, aby mu o ile możności wobec rozległości miejsca walk, przysłano potrzebne posiłki, postanowiła Rada gabinetowa natychmiast wysłać nową dywizyę, przyczem prezydent gabinetu Maura na końcu Rady ministrów oświadczył, że tę wysyłkę absolutnie nie spowodowała myśl rozszerzenia pierwotnie ustanowionego planu wojny.

Madryt. Infant Don Carlos burboński wyjechał do Melilli, odprowadzony na dworzec przez króla i królowę. Publiczność zgotowała mu owacyę.

Z Melilli donoszą, że na górze Lixia pojawiło się 1500 Maurów, przysłanych przez kilka szczepów dla przyłączenia się do wojska Kabylów przeciw Hiszpanom.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 4 października.

Drożyzna w Krakowie. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, w sobotnim numerze naszego dziennika, dowiadujemy się, że jedna z mleczarń (Łuczanowice), podwyższyła ceny mleka do 26 halerzy za litr. Co do cukru, to podwyższenie ceny, o którem pisaliśmy, datuje się od dłuższego już czasu, a podług wyjaśnień tutejszych hurtowników fabrykanci, z powodu podrożenia buraków, podnieśli cenę swego towaru o 2 korony na 100 klg., które obecnie kosztują (cukier kostkowy) 78 kor. 50 hal.

Natomiast podług informacyj zasięgniętych u źródła, nie zanosi się, mimo zbliżającej się zimy i strajku, na podwyższenie cen węgla, gdyż miejski skład węgla, obficie zaopatrzony w zapasy, jest doskonałym regulatorem ceny u drobniejszych składowników.

Pościg za kasyerem. Do dyrekcyi policyi w Krakowie nadeszła depesza z Mielca, o ucieczce kasyera tamtejszego Towarzystwa zaliczkowego, Stanisława Gołuchowskiego, który sprzeniewierzył pewną kwotę. Wysokość sprzeniewierzonej kwoty ustali dopiero szkontrum kasy. Na podstawie otrzymanego rysopisu, policya krakowska rozpoczęła poszukiwanie, czy Gołuchowski przypadkiem nie przebywa w Krakowie.

Odstawienie do Wiśnicza. Dzisiaj wczas rano, odstawiono z więzienia sądu karnego w Krakowie na dworzec kolejowy, celem przewiezienia do Wiśnicza 9 więźniów, zasądzonych na więzienie, dłuższe niż przez rok. Między skazańcami znajduje się Jan Gwizdak-Malinowski-Bodyński, zasądzony w ostatnim procesie na 8 lat więzienia. Więźniów skutych kajdanami eskortowali na miejsce przeznaczenia żandarmi.

Służące przed sądem. Dwie służące: 20-letnia Marya Ulmanówna i 22-letnia Apolonia Kruszelnicka, zasiadły dzisiaj na ławie oskarżonych przed przysięgłymi w Krakowie, obwinione o zbrodnie kradzieży. Dziewczęta te służąc w kamienicy pod l. 73 przy ul. Dietlowskiej, w ostatnich dniach lipca b. r. skradły z zamkniętego kosza na strychu na szkodę p. Betti Engelsteinowej wiele rzeczy, wartości ogólnej 709 K. Z kosza zabrały obie służące: Ulmanówna i Kruszelnicka bieliznę damską, szal jedwabny, bluzki, sztuki materyi, oraz kilka sukien, z których jedna grenadynowa była wartości 180 koron.

Rozprawie przewodniczył starszy radca sądu Ferens, oskarżał prokurator dr Obtułowicz, obwinionych bronił adw. Pawłowicz.

Obie podsądne do kradzieży się przyznały, wyjąwszy co do sukni grenadynowej. Na zapytanie przewodniczącego wobec świadka Engelsteinowej, gdzie są niektóre ze skradzionych, a nie odebranych od obwinionej rzeczy, Ulmanówna odpowiedziała z zimną krwią, że rzeczy te, jako stare łachy rzuciła do Wisły, co wprawiło w wielką irotacye świadka, właścicielkę skradzionych rzeczy.

Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał Ulmanównę na 10 miesięcy, a Kruszelnicką na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Skazane wyrok przyjęły.

Zgromadzenie ludowe. Wczoraj przed południem odbyło się w teatrze ludowym przy ulicy Rajskiej zgromadzenie ludowe, w sprawie reformy wyborczej do Sejmu krajowego i w sprawie nowych ciężarów wojskowych. Zapowiedziany udział w zgromadzeniu pięciu socyalistycznych posłów do parlamentu, a to pp. Daszyńskiego, dra Diamanda, Moraczewskiego i Hudeca ze Lwowa, oraz dra Liebermanna z Przemyśla, spowodował, że napływ uczestników zgromadzenia był niezwykle liczny, tak, że właściwie urządzono dwa zgromadzenia, jedno w sali teatralnej, drugie na podwórzu, gdzie przemawiali posłowie: Diamand, Hudec i dr Liebermann.

Pierwszy referat o drożyźnie i nowych podatkach i planach wojskowych, wygłosił poseł Hudec. Na temat drożyzny przemawiał również poseł dr Gross, który podniósł, że walka z drożyzną, przeważnie mieszkaniową, potrzebuje silnej organizacyi. Poseł przemyski dr Liebermann mówił o reformie wyborczej do Sejmu krajowego, o związku między Sejmem a parlamentem, mówił poseł Daszyński.

Zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem odpowiednich rezolucyi; po zgromadzeniu ruszył pochód z czerwonym sztandarem z ulicy Rajskiej na Rynek, gdzie pod pomnikiem Mickiewicza przemawiali jeszcze posłowie: Diamand i Daszyński i stąd uczestnicy pochodu rozeszli się do domów.

Wypadek kolejowy. Wczoraj o godz. 11 min. 30 przed południem, na dworcu kolejowym w Krakowie, pociąg, który dążył od Granicy i wiózł przeszło 600 pątników z odpustu w Częstochowie, po wjeździe na peron krakowski zatrzymał się, większa część jednak wagonów pozostała jeszcze na placu kolejowym, tak iż okazała się potrzeba posunięcia całego pociągu naprzód. Maszynista ruszył z miejsca tak gwałtownie, iż pociąg wśród silnego wstrząśnienia rozerwał się na dwie części. Wskutek wstrząśnienia powstała w pociągu panika, a następnie zgłosiło się kilkanaście osób do lekarzy stacyjnych, jako kontuzyonowanych. Cięższych obrażeń wśród podróżnych niema. Identyczny wypadek z tym samem pociągiem zaszedł już wczoraj rano pod Trzebinią, gdzie również wskutek szarpnięcia lokomotywy pociąg rozerwał się, i z tego powodu przybył do Krakowa z blisko dwugodzinnem opóźnieniem. Zarząd kolejowy dyrekcyi kolei północnej wdrożył w tej sprawie dochodzenia.

Krwawe zajście. Wczoraj po godzinie 4 po południu za rogatką mogilską, w czasie przechadzki, wpadł w konflikt z żołnierzami trenu 55 lat liczący konduktor kolei państwowej p. J. W. przyczem otrzymał dotkliwą ranę tasakiem w czoło. Rannemu pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

Nieostrożny cyklista. Wczoraj około godziny 6 wieczorem jakiś kapral 20 p. p. jechał rowerem około rogatki wrocławskiej, najechał na 60-letniego funkcyonaryusza akcyzy miejskiej p. J. Grzybowskiego, zadając mu dotkliwe obrażenie. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Z kroniki wypadków. Wczoraj o godzinie 11 przed południem nauczyciel ludowy p. Franciszek Z., schodząc po schodach z pierwszego piętra w domu pod l. 11 przy ulicy Wrzesińskiej upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania rzepki w prawej nodze. Nieszczęśliwemu pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

Robotnik kolejowy Franciszek Swierk z Mszany Dolnej doznał wczoraj wskutek zapalenia się bańki z naftą poparzenia drugiego stopnia. Poparzonego w stanie poważnym z dworca kolejowego przewiozło pogotowie ratunkowe, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, do szpitala św. Łazarza.

Na stacyi pogotowia opatrzono w ciągu ubiegłej doby cały szereg osób, które odniosły rany w licznych bójkach, spowodowanych nadmiernem użyciem alkoholu. Nadzwyczaj obfita kronika krwawych bójek, powtarzająca się w każdą sobotę i niedzielę, jest wymownym dowodem konieczności odpowiedniego uregulowania godzin otwierania szynków w niedziele i święta.

Strajk w Zagłębiu krakowskiem. Według zasięgniętych przez nas informacyi, między pracodawcami a robotnikami w Krzu i Tenczynku przyszło wreszcie do porozumienia i dzisiaj rano robotnicy w hutach rozpoczęli pracę na nowo.

Niewyjaśnioną natomiast jest sytuacya strajkowa górników w kopalniach węgla w Sierszy i Jaworznie. W Sierszy toczą się układy i jest nadzieja, że w najbliższych dniach przyjdzie do porozumienia.

Żandarmerya w Sierszy aresztowała w ostatnich dniach kilku strajkujących górników pod zarzutem teroryzowania łamistrajków. Między innymi aresztowany został p. Kazimierz Żelazny, mąż zaufania strajkujących górników, pod zarzutem, jakoby odgrażał się na zgromadzeniu strajkujących „waleniem się bud“ łamistrejków oraz jakoby brał współudział w podłożeniu dynamitu pod dom jednego z górników-łamistrajków.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi sąd powiatowy w Chrzanowie.

Z teatrów warszawskich. Czytamy w „Nowej Gazecie“: Kierownik literacki naszej sceny dramatycznej, p. Józef Kotarbiński podał się przedwczoraj do dymisyi. Podobno dyrekcya tej dymisyi „nie przyjęła“, co w języku biurokratycznym znaczy, iż pan prezes teatrów rządowych zdołał wyperswadować p. Kotarbińskiemu niesłuszny zamiar. P. Kotarbińskiego do kroku tak stanowczego podobno skłoniła krytyka repertuaru letniego.

Samobójstwo milionera. Z Wiednia telegrafują: Były wydawca amerykański, milioner Albert Culitycz, brat znanego wydawcy nowojorskiego „Vordl'a“, zastrzelił się w Grandhotelu z powodu nieuleczalnej choroby.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński,

Dnia 2 października

o g. 1 w południe, jadąc fiakrem zgubiłem laskę bambusową, okutą srebrem z roku 1788. Łaskawy znalazca otrzyma 10 koron. Starowiślna l. 10. **L. W.** 6403

Krupnicza 16, II p., u p. Tomaszewskiej.

Do wynajęcia 1 lub 2 pokoje umeblowane, tamże obiady w domu i na miasto. 6399 1 10

Pokój

z utrzymaniem lub bez. u inteligentnej wdowy (izr.) dla jednej lub dwóch panien. Cena niska. Wiadomość: Starowiślna 29, I p., drzwi Nr 3. 6364 1 3

Zupełnie bezpłatnie, bezinteresownie

przyjmę jakiekolwiek zajęcie biurowe zaraz. Adres: „**F. N.**" poste rest. Kraków. 6396 1 3

Obiady po 90 halerzy

z trzech dań. a na żądanie i kolacye po 60 halerzy, na miejscu i do domów, wydaje dom prywatny. Szpitalna l. 22, II p. 6398 1 3

Z powodu wyjazdu do sprzedania za przystępną cenę: lampy, stół jadalny, biurko, stare gobeliny. Oglądać można od 11—5 pop. Jasna 7, parter, drzwi na lewo. 6379 1 2

Powozy półkryte

mało używane, na oliwnych osiach. są do sprzedania. Wiadomość: **Franciszek Godula,** rymarz i siodlarz, **Kraków, ul. Blich 23.** 6397 1 6

Wdowa w średnim wieku, wykształcona, z dobrej rodziny. poszukuje posady do opieki nad dziećmi (najchętniej u wdowca). Zaopiekuje się też osobą chorą. Wiadomość: **„Wdowa"** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6400

Fabryka andrutów

do sprzedania z powodu wyjazdu. **K. P.** poste restante Kraków. 6404 1 4

Języka niemieckiego uczy rutynowana nauczycielka łatwą metodą. Warunki przystępne. Zgłoszenia od 3—6 po poł. przy ul. Zielonej 6, II p., na prawo. 6373 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 5561 219 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bosendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Poszukuje się 6384 1 3

rutynowanego subjekta

(kierownika) starszego, dobrego ekspedyenta, umiejącego po niemiecku mówić i pisać, tylko z działu galanteryjnego, drobiazgowego lub papierowego, Przyjmie również jedną kasyerkę.

Skład herbaty, oraz wyrobów chińskich i japońskich

Ag. Lisowski „Fortuna"

w Krakowie, Sukiennice l. 23.

Zgłoszenia należy nadsyłać wraz z fotografią.

Wdowa

inteligentna, starsza, poszukuje miejsca do dzieci lub do zarządu domem. Może prowadzić gospodarstwo samoistnie lub być do pomocy pani domu. Adres: **S. K.,** Zwierzyniec, ul. Włóczków l. 6. 6381 1 2

Pisze na maszynie i pomnaża

w językach: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim. — **Helena Frydowa,** Łobzowska 12, II piętro. Przyjmuje od 9—3. 5876 7 10

Korzystne

wygodne, całkowite utrzymanie przy inteligentnem starszem małżeństwie, w miasteczku, w uroczej, górskiej okolicy, otrzyma osoba w zamian za pożyczenie 4000 koron. Zwrot, stosownie do umowy, zabezpieczenie dostateczne. Wiadomości udzieli p. F. Karasiński, Krościenko nad Dunajcem. 6368 1 3

Wymowna pani

z dobremi formami towarzyskiemi potrzebna do zastępstwa dla nowoczesnego pisma dla kobiet. Stała płaca i prowizya. Skrzętne panie mogą sobie zapewnić przez to dostateczną, stałą pozycyę. — Zgłoszenia pod **„Frauenerwerb"** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń Henryk Schalek, Wiedeń, I., Wollzeile 11. 6407 1 2

Fonografy i Gramofony

funkcyonujące bez zarzutu poleca po najniższych cenach fabrycznych

HANNS KONRAD

c. k. nadw. dostawca

Brux, Nr. 307 (Czechy)

Fonografy z 2 walcami 9 K. Gramofon z 2 kawałkami myzycznemi 22 K. **Zażądać mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłatnie.** Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona. 5773 3 8

Meble do sypialni

prawie nowe, zaraz do sprzedania. Wiadomość Batorego 25. III piętro, drzwi 14. Codziennie od 9-tej do 12-tej. 6378 1 3

Do wynajęcia zaraz wielki pokój frontowy, słoneczny, o 2 oknach, lub mniejszy o 1 oknie. Ulica Krowoderska l. 59, parter, na prawo. 6376 1 2

Nowość! Warszawianka!

Czekolada wyborna mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników

ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie 4348 64 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Pensyonat Szremer i Kaplińskiej

Kraków, Szpitalna 19.

Pokoje wraz z utrzymaniem. — Obiady w domu i na miasto. 5202 10 10

Wyborny miód

deserowy, kuracyjny, twardy 7 kor., gęsto płynny rarytas miodoborów 7 kor. 50 h. 5 kg franco. Korzeniewicz, emer. naucz. Iwanczany. 5718 9 10

Długoletnia uczennica

ś. p. E. Salomońskiej udziela lekcyj muzyki pod przystępnemi warunkami, Garbarska 16, II piętro. 5735 8 8

Pokoje elegancko urządzone

z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Batorego 25, II p. 5757 10 20

Praktykant

potrzebny do handlu towarów kolonialnych i win **Juliana Baczaka w Kętach.** 5985 4 4

Rysownik konstruktor maszynowy przyjmuje roboty do domu. K. K. 54. Długa 12. Cukiernia Piaseckiego. 6010 6 6

Dla Pań lub Panienek

uczących się, pokoje ładne, umeblowane, z utrzymaniem. **Krupnicza 16, parter.** Tamże mieć można obiady domowe na maśle. 6075 12 12

Zawodowy nauczyciel

wyjedzie na prowincyę do zamożnego domu, do kilku uczniów gimnazyalnych. Adres w Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 6082 3 3

Poszukuje się leśniczego

rewirowego, z doskonałemi świadectwami i kilkuletnią praktyką, do większego majątku. Odpisy świadectw, które zwracane nie będą, adresować do Administracyi „Czasu". 5916 5 5

Kogokolwiek interesują

następujące pytania: 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, języka

angielsk., franc., niemieck., włoskiego lub rosyjskiego

tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies. biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby nauka obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wytężającą i nudną pracę? 5) czy podczas wykładów nauczyciele Instytutu Berlitza rzeczywiście wyłącznie używają języka uczyć się mającego, a wszystko jednak jest jasnem i zrozumiałem? 6) czy każdy nauczyciel Instytutu Berlitza wykłada jedynie swój język ojczysty? 7) czy lekcyj udziela się doprawdy od 8 rano aż do 10 wieczór? 8) czy można ewentualnie pobierać lekcye u siebie w domu, lub w Instytucie zupełnie osobno i w ścisłej dyskrecyi? 9) czy mógłbym skorzystać z bezpłatnej próbnej lekcyi? 10) czy nawet osoby w starszym wieku z zupełnem zaufaniem mogą przystąpić do nauki? 11) czy przyjmuje się także dzieci poniżej lat 12? — zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze Instytutu **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 25.** 5083 19 0

Gotowe kroje

(formy)

na kostyumy, żakiety, bluzki, staniki, spodnice, rękawy, bieliznę, gorsety, ubiory dla dzieci, szlafroki, matynki i najnowsze żurnale poleca 5352 3 5

M. LANDAU, w Krakowie, Mikołajska 7.

Zlecenia z prowincyi odwrotnie.

Małżeństwo.

Panowie i panie miejscowi i z prowincyi, zamożni i na pewnych stanowiskach, którzy chcą znaleść stosowną partyę, zechcą się zgłosić pod adresem: **M. M.,** Kraków, Zwierzyniecka 8, II p., drzwi Nr 5. Dyskrecya zapewniona. Na odpowiedź dołączyć markę. 6382 1 3

Swieżo opuściło prasę:

LEOPOLD BYLSKI

Rzut oka na kwestyę polską w dobie obecnej.

Treść: Wstęp. — Żywotność sprawy polskiej, jako kwestyi wewnętrznej w państwach rozbiorowych. — Sprawa polska w znaczeniu międzynarodowem. — Podstawy nadziei polskich na przyszłość, — Stosunek Polaków do ich zwycięzców. — Błędy polityki polskiej w czasach ostatnich. — Neoslawizm. — Rosya, Niemcy i kwestya polska. — Zakończenie.

Cena K 2·— 5939 5 5

Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

D. E. Friedlein

Kraków, Rynek 17.

Abonament można rozpocząć każdego dnia!

WARUNKI WYPOŻYCZALNI NUT:

	4 kawałki miesięcznie	K 1·40
	6 kawałków miesięcznie	K 2·—
Z premią:	6 kawałków miesięcznie	K 3·—
	Abonent otrzymuje co miesiąc premię w nutach wartości	K 2·—
Na prowincyę:	Zmiana nut raz na miesiąc, za to pięciokrotna ilość kawałków.	

Kaucya K 4·—. 6042 6 10

Abonament można rozpocząć każdego dnia!

Najtańsza okazyjna sprzedaż

Krakowska Konkurencya

Szewska l, I. piętro.

Już nadeszły: 6395 2 0

Wełny, jedwabie, flanele, sukna, barchany, szyrtyngi, płótna, prześcieradła, koce, dywany, firanki, kapy tiulowe, chustki, bielizna, trykoty pończochy, skarpetki i t. p.

W sobotę sprzedaż resztek za bezcen.

Opinia publiczna najlepszą reklamą!

Kto nie chce próbować za swoje pieniądze która maszyna lepszą jest, ten kupuje tylko

„UNDERWOOD"

wszechstronnie wypróbowaną i za najlepszą uznaną z istniejących systemów. Reprezentant **Ludwik Aksmann, Kraków, ulica Wiślna l. 9.** Nr telefonu 922. 9383 1 3

Józef Krzyszkowski

w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 17, naprzeciw hotelu „pod Różą"

poleca po tanich cenach na damskie suknie, kostyumy angielskie i bluzki

Najmodniejsze materye wełniane — flanele i barchany.

Chustki. Pledy damskie i męskie. Koce wełniane. Kołdry watowane. Kapy. Perkale i Dymki białe. Firanki. Dryle. Pończochy. Skarpetki. Chustki do nosa. Ręczniki.

6130 4 10 **Towary w doborowych gatunkach.**

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY

pod firmą

F. LUBAŃSKI - Rynek-ulica św. Anny l. 2

(Kawiarnia „Secesya") 6160 3 8

poleca wielki wybór **Rękawiczek zimowych** od 80 h za parę, skórzane podszywane pluszem lub b. ciepłem futerkiem i inne skórkowe od 2 K.



Szelki od 1 K, Parasole od 3 K, Kalosze 5 K. Poduszki skórzane do spania i siedzenia. Ubrania na zimę z jelonkowej skóry. Kufry i torby od 3 K.

Stroje ćwiczebne do gimnastyki itp. itp.

Krajowa Spółka

dla budowy zbiorników ziemnych na ropę

poszukuje **600 do 1000 metrów kubicznych belek sosnowych lub świerkowych o wymiarach w przekroju 24 na 26 lub 21 na 29 cm.,** a długości od 6 metrów do góry, **do natychmiastowej dostawy.**

Belki muszą być zdrowe, pierwszej jakości, a w całej długości ostrokanciaste i pełnego przekroju, mogą być rznięte piłą lub ciosane toporem.

Reflektanci ręczą się zgłosić osobiście lub pisemnie do Krajowej Spółki we Lwowie, ul. Kopernika l. 11, I p. W pisemnych ofertach należy podać cenę, franko wagon Drohobycz, oraz oferowaną ilość i termin dostawy. 6406 1 6

Janusz Miketta-Nakielski

uczeń Instytutu Muzycznego (kurs wyższy, klasa p. Klary Czop-Umlaufowej) udziela lekcyi gry fortepianowej i teoryi muzycznej. Długa 37, I p., od 3 do 5 po południu. 6185 5 5

Internat E. Zaborskiej

dla studentek i słuchaczek wyższych kursów. Starowiślna 3, Kraków. 6242 6 6

Już czas

zamówić sobie na zbliżające się święta Bożego Narodzenia obficie ilustrowany główny katalog z 3000 odbitek podarków i przedmiotów użytkowych, za darmo, opłacony C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad, w Brüx Nr. 325 (Czechy).** 5799 3 13

„AUTOL"

(prawnie chroniony)

niezrównana oliwa do pojazdów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych. Można dostać w każdej lepszej stajnicy (garage) samochodów. Wyłączni fabrykanci: **H. Moebius et Fils, Bazylea** (Szwajcarya). Skład i sprzedaż w Krakowie: A. Weissmann, skład rowerów i motorów. 2278 55 80

Łatwo spamiętać!!

4 litery i 4 słowa

W. F. G. G.

czyli

Wódka francuska „Gladyator"

Gogeli, aptekarza w Kołomyi.

Znakomitej dobroci wyrób krajowy. W aptekach i drogeryach na składzie. Już niema potrzeby obcych wyrobów.

Cena 70—120—200 hal.

We Lwowie skład hurtowny u Mikolascha i Ski. Apteka Dra Piepes Poratyńskiego, plac Bernardyński. — W Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego, Jahra i Mikuckiego. 6366 1 10

Pensyonat Ukraina

Karmelicka 40,

pokoje na czas dłuższy i krótszy, z utrzymaniem lub bez. 6107 10 12

W. Skalski

— profesor Akademii handlowej w Krakowie. —

Esperanto

Podręcznik zawiera obok gramatyki i słownictwa obszerny dział literacki, obejmujący tłumaczenia prozy i poezyi z różnych literatur, zarazem korespondencyę handlową, wzory kantorowe i słowniczek handlowy. Cena egzemplarza oprawnego 3 korony. 6305 2 5

Na składzie we wszystkich księgarniach i w księgarni L. Chmielewskiego

Lwów, Plac Halicki 14.

Kto

się chce tanio ubrać według angielskiej pierwszorzędnej mody. zamawia ubranie u

GÓRKI, krawca

Kraków, Floryańska 21.

Na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary, oraz ceny ubrań. 6340 2 5

Praktykanta

do biura poszukuje poważna firma w miejscu. Zgłoszenia do Ekspedycyi ogłoszeń „Principia", Kraków, ulica św. Marka 21. 6119 3 3

Poszukuje się

młodego człowieka z działu kolonialnego do odwiedzania odbiorców w Krakowie i na prowincyi. Warunki odpowiednie. Zgłoszenia pod **A. N. 845.** poste rest. **Kraków.** 6123 10 12

Nauczycielka

poszukuje lekcyj. Zgłoszenia: „**Nauczycielka**" poste rest. **Kraków.** 6184 8 10

Poszukuje się

front. umeblowanego pokoju w śródmieściu na I lub II piętrze z utrzymaniem częściowem lub całkowitem. **A. R.** poste restante Kraków. 6191 3 3

Do sprzedania meble

sypialnia i jadalnia razem lub osobno. Batorego 25, III p., drzwi 14. 6194 3 3

Sklep frontowy

obszerny z dużem wystawowem oknem i głębokiemi, suchemi piwnicami, specyalnie na składy i konserwacyę wina budowanemi przy ul. Sławkowskiej l. 4, blisko Rynku **zaraz do wynajęcia.** Wiadomość ulica Krupnicza l. 10 u właścicielki. 6197 7 10

Kto nie wie

co ma kupić dla swoich na podarek ślubny, noworoczny lub gwiazdkowy, niech przejrzy mój główny katalog z 3000 odbitek, w którym każdy znajdzie coś stosownego, a który na żądanie wysyła się każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 331 (Czechy).** 5805 4 13

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne. nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza"

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza" w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 2787 59 0

P. XVI 37/3.
36/XX. 6188 3 3

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 11 października 1909 r. o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie, przy ul. św. Jana l. 22, w biurze Nr 57, dobrowolna licytacyjna sprzedaż realności lwh. 198, 199, 200, 201, 205 i 206 gm. kat. Prądnik Czerwony, stanowiących t. zw. „Morgensternówkę", a położonych tuż za wiaduktem kolejowym obok rogatki warszawskiej.

Warunki licytacyjne można przeglądnąć w kancelaryi ts. oddziału XX, biuro Nr 53, w godzinach urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy w Krakowie, Oddział XX, dnia 21 września 1909.

Zdolny lakiernik

(powlekacz) zostanie zaraz przyjęty na stałe miejsce u Hermana Ebelsteina, Orłowa. (Śląsk austryacki). 6196 3 3

Droguista rutynowany

obeznany również doskonale z wszelkiemi czynnościami aptecznemi, poszukuje posady w droguery od 1 października. Zgłoszenia pod **R. B. 115.** poste restante **Kraków.** 6220 4 5

Apteka wraz z domem w miejscu klimatycznem **do sprzedania.** — Wiadomości udzieli p. Stanisław Milerowicz, Droguerya, Sienna l. 12, Kraków. 6253 5 5

Anglik

urządza wycieczkę do Londynu w roku 1910. W tym celu urządza lekcye zbiorowe języka angielskiego, a 4 tygodniowy pobyt w Londynie i rozmowa tylko w tymże języku, udoskonali naukę. Wpisy i zgłoszenia: Anglik, Wiślna 3. 6257 3 6

!! Śmierć nie jest już zagadką !!

Prof. uniw. M. Perty, dr. medycyny i filozof: **„Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".** Cena 2·— kor. **„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".** Zawiera dowody życia zagrobowego, artykuł prof. dra Lombrosa i t. d. Cena 1·20 kor. Do nabycia w księgarniach. Skład główny: Gebethner i Sp. w Krakowie, Rynek 23. 6267 2 5

Stajnia

na parę koni i **wozownia** do wynajęcia każdego czasu. — Wiadomość: Podgórze, ulica Kołłątaja l. 3. 6258 3 3

NOWOŚĆ!

Praktyczne dla Pań Gospodyń

(tania legumina)

Cukiernia Leonarda Malika, Grodzka 47,

poleca

„Torciki Podolskie"

w pięćdziesięciu odmianach. Wielki wybór, codziennie świeże. 6285 2 2

Pokoje umeblowane

z całodziennem utrzymaniem dla Pań i Panien kształcących się w wyższych zakładach naukowych, do wynajęcia. Kraków, Graniczna 5, I piętro. Tamże wydaje się obiady na miasto. 6283 2 3

Portret kredkowy

artystycznie wykonany z szeroką, ozdobną ramą podług wyboru — wielk. 60×75 cm. kosztuje w moim zakładzie tylko **10 koron.**

Zamówienia przyjmuję w zakładzie lub pocztą za nadesł. fotografii.

Zakład art. fotogr. malarski „Helios"

Kraków, ul. św. Sebastyana l. 16.

6357 2 10

Sprzedam handel

lub przyjmę spólnika. Zgłoszenia pod „K 4000" poste restante Kraków. 6337 2 5

Wyborne Obiady

na czystem maśle, kuchnia warszawska. wydaje się na miejscu i do domów. Tamże przyjęta może być panienka na stancyę u inteligentnej rodziny. Podzamcze l. 28, parter na lewo. 6289 3 3

Poszukuje się

udziałowca jako współdyrektora z kwotą około 20 tysięcy koron do dobrze się rozwijającego przedsiębiorstwa przemysłowego w Krakowie. Przy osobistem zajęciu gwarantuje się najmniej **300 koron miesięcznie.** Porozumieć się trzeba z biurem „Słowo", Kraków, Wrzesińska 1. 6319 2 2

Kawaler

w starszym wieku, posiadający gotówkę, życzy sobie zapoznać się ze sympatyczną osobą. Może być i bez majątku. Prosi o zgłoszenia pod **14 J. M.** poste restante Kraków. 6301 2 2

Uboczne zajęcie

dla p. p. urzędników, emerytów, nauczycieli, sekretarzy gmin i t. p., połączone ze znacznemi dochodami. Czynność łatwa i wykonalna we wszelkich sferach publiczności. Zgłoszenia pod **„Poplatne"** poste restante **Kraków.** 6281

Introligatora

do prac prywatnych, obeznanego i dobrze wykształconego w tym zawodzie, na stałe miejsce poszukuje firma **Józef Nowak, Orłowa** (Śląsk austr.). 5973 5 6

Proszę zadać sobie trudu

i w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki okolicznościowe wszelkiego rodzaju przejrzeć mój główny katalog z 3000 odbitek, który na żądanie wysyła się za darmo, opłacony, a oszczędzi się przy zamówieniu wiele pieniędzy. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 339 (Czechy). 5813 4 13

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.